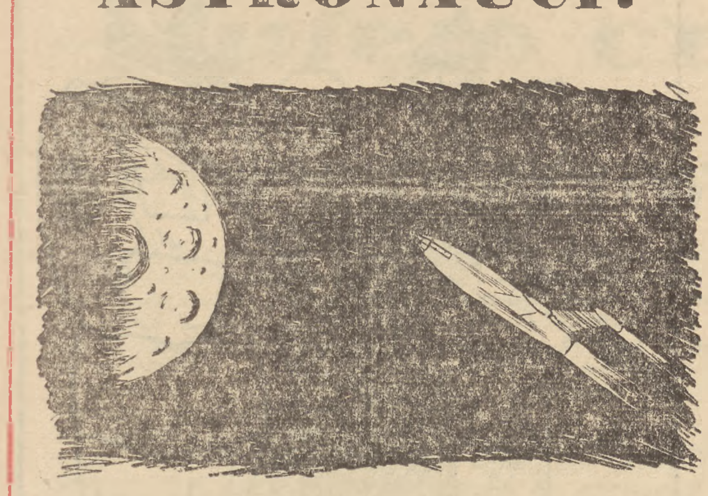
ASTRONAUCI!



Już wkrótce rozpoczniemy w „Sztandarze Młodych" druk interesującej, naukowo-fantastycznej powieści Stanisława Lema o wyprawie na planetę Wenus pt. „Astronauci".

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 4 grudnia 1951 r. Nr 288 (496) B   Cena 15 gr

Dziś zabierają głos w naszej dyskusji: ■ Woźny szkoły z Warszawy! ■ Uczeń z Krakowa

Czytaj str. 3-cia

Przemysł skórzany zameldował o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych w ciągu 11 miesięcy

„30 listopada br. przemysł skórzany wykonał przedterminowo w ciągu 11 miesięcy globalne zadanie produkcyjne drugiego roku Planu 6-letniego, realizując zobowiązanie, jakie podjęto w przededniu Święta 1 Maja na naradzie przodowników i racjonalizatorów pracy przemysłu skórzanego w Łodzi".

Ten zwycięski, dumny meldunek złożył w imieniu tysięcznych załóg robotniczych ministrowi Przemysłu Lekkiego — **Eugeniuszowi Stawińskiemu** dyrektor naczelny CZPS — **Kazuba** na uroczystej ogólnokrajowej naradzie przodowników i racjonalizatorów oraz aktywu partyjnego i związkowego, która odbyła się 1 grudnia br w **Radomiu.**

Do przodujących zakładów przemysłu skórzanego zaliczyć należy **Krakowskie Zakłady Garbarskie i Warszawskie Zakłady Garbarskie**, które wyróżniają się nie tylko przedterminową realizacją planów i jakością produkcji, ale również dobrą organizacją pracy i sprawnym mobilizowaniem załóg do przezwyciężania trudności. Wymienić też należy **Śląskie Zakłady Obuwia, Radomskie Zakłady Obuwia i Południowe Zakłady Obuwia**, które rywalizując ze sobą w realizacji zadań produkcyjnych utrzymują się stale w czołowej grupie zakładów przemysłu skórzanego.

Poważny wpływ na zwiększenie wydajności pracy miała systematycznie prowadzona akcja szkolenia na kursach i przy warsztacie pracy.

Dalszym źródłem osiągnięć przemysłu skórzanego w walce o plan — jest postępująca **mechanizacja procesów produkcyjnych i lepsze wykorzystanie maszyn**, dzięki racjonalnemu zaplanowaniu i wykonywaniu remontów.

Poważny wpływ na przyspieszenie realizacji planu miały również zobowiązania podejmowane masowo przez załogi robotnicze. Świadczy o tym choćby wynik realizacji zobowiązań przemysłu skórzanego na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, wyrażający się **dodatkową produkcją wartości przeszło 35 mil. zł.**

Za pełną poświęcenia i wydajną pracę nad realizacją planów produkcyjnych, min. Stawiński udekorował dwóch wybitnych racjonalizatorów: **Stanisława Syske ze Śląskich Zakładów Obuwia i Józefa Biela z Zakładów Futrzarskich w Żywcu**, orderami „Sztandar Pracy" II klasy.

Wielkie uroczystości przed Dniem Górnika

Odznaczenie młodych górników ■ Otwarcie wielkiego ośrodka szkolenia górniczego ■ Oddanie do użytku nowych osiedli górniczych

Tegoroczne uroczystości związane z Dniem Górnika — świętem bohaterskich załóg górniczych, budujących w ofiarnym trudzie potęgę Polski Ludowej, mają imponujący charakter. Bierze w nich udział całe społeczeństwo, wyrażając tym swoją wdzięczność i uznanie za wielki wkład górników w budowę naszego Państwa socjalistycznego. Z radością witają swe święto załogi kopalń i przygotowująca się do zawodu górnika młodzież.

W niedzielę 2 bm. z okazji zbliżającego się Dnia Górnika w **Chorzowie, w Bytomiu i Dąbrowie Górniczej** odbyły się uroczyste akademie młodzieżowe.

Radość biła z oczu, mocno biły serca w piersiach młodych górników, gdy włączali się z żarliwym — „Stalin — Bierut — Pokój" — w potężny entuzjazm wszystkich zebranych. Młodzi górnicy Chorzowa witali przedstawicieli Partii, Rządu i swojej organizacji ZMP-owskiej. W serdecznych słowach przywitał młodych górników w imieniu Rządu Minister Górnictwa, **Nieszporek**, który **życzył wszystkim kursantom SPP młodym rębaczom, ładowaczom cieślom, wrębiarzom, machanikom oraz niższemu i średniemu dozorowi pomyślności w budownictwie naszego socjalistycznego przemysłu.**

— Chciałbym dać wyraz swej radości i wdzięczności Wam — młodzieży robotniczej i wiejskiej, która w pełnym zrozumieniu zasadniczej roli przemysłu węglowego w naszym budownictwie, stanęła w szeregach braci górniczej.

Obok tych czołowych górników - przodowników we współzawodnictwie pracy, wysuwają się coraz częściej i coraz śmielej na czoło ludzie nowi, ludzie młodzi, którzy już w Polsce Ludowej opuścili ławę szkolną.

Młodzież robotnicza i chłopska ze wszystkich stron Polski w zawodzie górnika znajduje pracę i olbrzymie pole dla rozwoju swej bujnej natury.

„Jesteście nadzieją naszego przemysłu węglowego" — powiedział sekretarz ZG ZMP tow Ociepko do młodych górników. Wielkie i odpowiedzialne zadanie powierza im Partia i organizacja — więcej węgla. ZMP-owiec górnik kol. **Jan Belda** z kop. „Stalin", młodzieżowy przodownik pracy, wyrabiający 180 proc. normy, tak powiedział: — „Pod sztandarem PZPR my, górnicy wykonamy w terminie Plan 6-letni w górnictwie".

Zbliża się moment dekorowania przodowników pracy w górnictwie. Siedmiu zasłużonych młodych górników podchodzi do stołu prezydialnego. Min Nieszporek przypina Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi **Edmundowi Opałce** z kop „Śląsk". **Adamowi Antkiewiczowi** z kop. **„Śląsk", Henrykowi Wróblewskiemu** z kop. **„Polska", Aleksandrowi Paluszkowi** z kop **„Chorzów". Stokłosie** z kop **„Kleofas". Ernestowi Stokłosie i Erykowi Pałapie.**

Dziękując w imieniu udekorowanych za zaszczytne odznaczenia kol. Paluszek powiedział m in.: **„Przyrzekamy w dniu naszego święta górniczego naszemu narodowi, Rządowi i Partii że damy jeszcze więcej węgla".**

Z. KROGULSKI

*

Uroczystość otwarcia wielkiego ośrodka szkolenia górniczego w **Chorzowie - Batorym** przekształciła się w potężną manifestację wdzięczności młodzieży górniczej, otaczanej troskliwą opieką przez Państwo Ludowe. **10 olbrzymich gmachów szkolnych i internatów. Centralny Dom Kultury i stadion sportowy składać się będzie na miasteczko młodego górnika.**

Do zebranej młodzieży górniczej przemówił wiceminister Górnictwa Salcewicz, który wskazał na dwa zasadnicze zagadnienia w przemyśle węglowym — **rozwój techniki i szkolenie kadr.** „Rząd Polski Ludowej — stwierdził mówca — docenia znaczenie obydwu zagadnień.

Rozbudowa szkolnictwa zawodowego stanowi gwarancję zapewnienia przemysłowi węglowemu nowych wyszkolonych kadr.

W trosce o właściwe warunki nauki i bytu młodzieży uczącej się co roku Rząd asygnuje na budownictwo szkół górniczych olbrzymie sumy, co umożliwia budowę i wyposażenie nowych pięknych ośrodków szkolenia górników".

W imieniu uczniów przemówił ob **Śliwkiewicz**, dziękując Rządowi za opiekę nad młodzieżą górniczą i za uruchomienie jednego z największych ośrodków szkolenia górniczego w Polsce.

*

Rząd Polski Ludowej i cały naród otacza miłością i troską górników. Wyrazem tego jest oddanie do użytku w dn. 2 bm setek nowych izb mieszkalnych w nowoczesnych, komfortowo wyposażonych osiedlach górniczych.

Jednym z osiedli, które oddano 2 bm do użytku, jest nowowybudowane osiedle **Brynów**, przeznaczone dla górników kopalni **„Wujek".**

Minister **Nieszporek** w towarzystwie sekretarza KW PZPR — **Olszewskiego** przewodniczącego prezydium WRN — **Jaszczuka** oraz przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — **Czerwińskiego** dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi.

Do zebranych w krótkich, serdecznych słowach przemówił minister Nieszporek, który powiedział m. in.:

Przez dziesiątki lat straszną plagą proletariatu naszego zagłębia węglowego była nędza mieszkaniowa. Kopalnie budowały wprawdzie pomieszczenia dla górników — obskurne koszary nędzy — z myślą o wyciśnięciu jeszcze kilkunastu złotych z pracującego ponad siły robotnika.

Obecnie Rząd Polski Ludowej odrabiając ogromne zaniedbania przeszłości, w trosce o zdrowie i wygodne warunki bytowe górników wyremontował w naszym zagłębiu węglowym przeszło 240 tysięcy izb mieszkalnych oraz oddał do użytku 130 tysięcy nowych izb. Z tego około 80 proc. dla górników. **Jest to więcej, niż w okresie ostatnich 12 lat przed wojną.**

Po wręczeniu przez przewodniczącego Prezydium Woj. RN Jaszczuka przydziałów mieszkań w imieniu mieszkańców osiedla serdeczne podziękowanie Rządowi Polski Ludowej złożył przodownik pracy kop „Wujek" rębacz **Paweł Lisoń.** Zapewnił on, iż górnicy kopalni „Wujek" wzmogą jeszcze bardziej wysiłki w walce o wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

*

Radosną uroczystość w dniu 2 grudnia br. przeżyli również górnicy kopalni im. **Gen. Zawadzkiego.** Otrzymali oni 45 bloków mieszkalnych, powstałych po gruntownej przebudowie dawnego, brudnego, ciemnego, pozbawionego najprymitywniejszych urządzeń zdrowotnych i sanitarnych, kapitalistycznego osiedla **„Ksawera".**

Narody krajów Europy Północnej popierają Apel Światowej Rady Pokoju

Z obrad Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

W Sztokholmie obraduje Kongres Obrońców Pokoju krajów Europy Północnej. W pracach Kongresu biorą udział przedstawiciele obrońców pokoju Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii i Islandii. Na Kongresie obecne są delegacje z Anglii, Belgii i Australii.

Na porządku obrad znajdują się następujące sprawy:

1) **Groźba wojny dla krajów północnych.**
2) **Walka w obronie pokoju w tych krajach.**

Poza tym Kongres omówił m.in następujące zagadnienia: obecna rola ONZ, konflikt na Dalekim Wschodzie, remilitaryzacja Niemiec Zach., zgubne skutki polityki zbrojeń dla gospodarki, postępu społecznego i życia kulturalnego krajów północnych, niezależność narodowa i bezpieczeństwo krajów północnych.

W przemówieniach swych delegaci podkreślali **doniosłe znaczenie propozycji radzieckich na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego w Paryżu dla sprawy pokoju. Propozycje te są zgodne z interesami wszystkich prostych ludzi na świecie.**

Podczas obrad sobotnich wygłosił przemówienie członek Biura Światowej Rady Pokoju i wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Obrońców Pokoju Finlandii, prof **Feliks Iversen.**

W referacie swym mówca wskazał na naprężoną sytuację międzynarodową, wynikłą wskutek agresywnej polityki bloku atlantyckiego i nakreślił zadania obrońców pokoju krajów północnych.

Obrońcy pokoju krajów północnych — powiedział Iversen — **powinni domagać się wystąpienia Norwegii, Danii i Islandii z agresywnego bloku atlantyckiego, co znacznie osłabiłoby obóz podżegaczy wojennych.**

Mówcy zabierający głos po przemówieniu prof. Iversena podkreślili, że przygotowania wojenne, prowadzone przez koła rządzące krajów północnych, spadają ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących. W tych warunkach **siły demokratyczne krajów północnych powinny aktywnie demaskować plany agresywne, domagać się zaprzestania wyścigu zbrojeń oraz żądać zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Narody krajów północnych pragną pokoju na całym świecie. I dlatego popierają one apel Światowej Rady Pokoju.**

Przedstawiciel związkowców fińskich Veikoo Vanhanen podkreślił znaczenie współpracy w dziele obrony pokoju pomiędzy ludźmi o różnych przekonaniach.

W toku obrad wygłosili również przemówienia powitalne przedstawiciele obrońców pokoju Anglii i Australii.

Obrady Kongresu trwają.

Zamiar przystąpienia do bloku atlantyckiego demaskuje antypokojowe cele polityki rządu tureckiego

Nota rządu ZSRR do rządu Turcji

12 listopada br. wicepremier i pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Turcji, **Agaoglu**, wręczył ambasadorowi ZSRR w Turcji, **A. Ławriszczewowi**, odpowiedź na oświadczenie rządu radzieckiego z 3 listopada br w związku z zamiarem rządu tureckiego przystąpienia do bloku atlantyckiego.

W swej odpowiedzi **rząd turecki usiłuje zaprzeczyć faktowi, że blok atlantycki ma charakter agresywny i pomija milczeniem sprawę budowy na obszarze Turcji baz wojennych pod kierownictwem Amerykanów** oraz usiłuje przedstawić przystąpienie Turcji do agresywnego bloku atlantyckiego i podejmowane w związku z tym na obszarze Turcji kroki natury wojskowej jako dążenie rządu tureckiego do zapewnienia bezpieczeństwa Turcji.

30 listopada wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, **A. Gromyko**, wręczył na polecenie rządu radzieckiego ambasadorowi Turcji w Moskwie notę w której czytamy m. in.:

Próby rządu tureckiego usprawiedliwienia przystąpienia Turcji do agresywnego bloku atlantyckiego oraz próby szkalowania pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego są widocznie potrzebne temu rządowi po to, żeby ukryć przed opinią publiczną rzeczywisty charakter jego polityki oraz żeby zamaskować fakt wciągania Turcji do agresywnych planów bloku atlantyckiego, skierowanych przeciwko ZSRR i innym miłującym pokój krajom. **Zamiar rządu tureckiego przystąpienia do bloku atlantyckiego oraz intensywna budowa amerykańskich baz wojennych na terytorium tureckim, m. in. na obszarach przylegających do granic Związku Radzieckiego, demaskują w całej pełni twierdzenie rządu tureckiego na temat rzekomo pokojowych celów jego polityki.**

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu tureckiego na fakt, że wciąganie Turcji do agresywnych planów bloku atlantyckiego, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu wyrządzi niewątpliwie poważną szkodę stosunkom Turcji ze Związkiem Radzieckim, oraz na fakt, że odpowiedzialność za konsekwencje takiej polityki ponosi całkowicie rząd turecki.

Rokowania o rozejm w Korei trwają

Agencja Nowych Chin donosi, że w toku rokowań rozejmowych w **Panmundżon** delegaci amerykańscy domagają się w dalszym ciągu przyznania im prawa uzupełniania i luzowania oddziałów amerykańskich w Korei podczas trwania rozejmu. Żądają oni także prawa nieograniczonego niczym dostępu do wszystkich miejscowości Korei dla organu kontrolnego, który ma czuwać nad wykonaniem warunków rozejmu oraz prawa dalszego pozostawania wojsk amerykańskich na wszystkich wyspach znajdujących się na północ od linii demarkacyjnej. Ponadto delegaci amerykańscy nie chcą wyrazić zgody na **słuszne żądanie strony ludowej, by podczas rozejmu wojska ludowe miały prawo przeprowadzić remont swych urządzeń obronnych.**

W związku z tymi niedorzecznymi żądaniami Amerykanów delegacja koreańsko - chińska stwierdziła, że **podczas rozejmu liczebność wojsk obcych znajdujących się w Korei powinna być zmniejszana, a nie zwiększana.** Delegacja amerykańska domaga się tak szerokich kompetencji dla organu kontrolnego i prawa dostępu do wszystkich części Korei dlatego, że Amerykanie chcieliby ingerować w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Jedynym celem pozostawania wojsk amerykańskich na wyspach znajdujących się na północ od linii demarkacyjnej jest chęć ewentualnego wznowienia w każdej chwili działań wojennych.

Delegacja koreańsko - chińska zaprotestowała stanowczo przeciwko odmowie uznania jej prawa do odbudowy i wzmocnienia urządzeń obronnych. Delegaci wojsk ludowych podkreślili, że naród koreański ma niewątpliwie prawo przeprowadzenia podczas rozejmu remontu swych urządzeń obronnych i odbudowy swych lotnisk, ażeby zapobiec dalszemu barbarzyńskiemu bombardowaniu przez lotnictwo amerykańskie ludności cywilnej Korei Północnej.

Dzień Górnika — święto bohaterów pracy

Jak co roku, 4 grudnia obchodzą górnicy swe święto. Obchodzą je w bieżącym roku w kilka dni po ogłoszeniu komunikatu o wykonaniu listopadowego planu górnictwa w 100,6%. Obchodzą je w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Wraz ze starszą kadrą górniczą, święto obchodzą wielotysięczne rzesze młodzieży z kopalń, szkół i uczelni górniczych. Tradycyjne to święto obchodzi młodzież w nowych warunkach, jakże innych od tych, które pamiętają starzy górnicy...

Zbierali się w dniu tym po cechowniach kopalnianych. Na omawianiu swej doli, a raczej niedoli przechodził dzień górniczego święta, chytrze przez kapitalistów wekslowany na religijne tory. Nierzadko zdarzało się — jak 4 grudnia 1937 roku w kopalni „Wujek" w Katowicach — że nad wieżą wyciągową powiewał czarny sztandar, na znak, że w podziemiach zamknęli się górnicy, aby okupacją i głodówką walczyć o prawo do życia, o prawo do pracy.

Były to czasy, kiedy na kopalniach „Mortimer", „Szczęście Luizy" i innych górnicy własnymi ciałami zagradzali drogę kapitalistom do zniszczenia kopalń, strajkiem okupacyjnym walczyli przeciw tym, którzy chcieli zatopić szyby, zniszczyć ich warsztat pracy. Były to czasy „biedaszybów" i nor rytych przez bezrobotnych w hałdach na mieszkanie.

I odmieniło się owo górnicze święto wraz z górniczym życiem. Odmieniło się, kiedy znikł wyzysk i ucisk kapitalistów, kiedy już nie Donnersmarcki, Schaffgotsche, Renardy, von Plessy i Gieschowie, ale masy pracujące wzięły w swe ręce losy własnego kraju, własnych warsztatów pracy.

Polska Ludowa przywróciła zawodowi górniczemu należną mu godność. Górnik w Polsce otoczony jest miłością i szacunkiem. Na święto górnicze przybywają najwyżsi dostojnicy państwowi, aby podkreślić wagę, jaką naród cały przywiązuje do pracy i życia tych, którzy wytwarzają wielką część naszego majątku narodowego. Święto górnicze stało się dniem radosnym, dniem dumy z dokonanych osiągnięć, dniem śmiałych postanowień na przyszłość.



Budowa socjalizmu to budowa socjalistycznego przemysłu. A socjalistyczny przemysł węglowy — to zupełnie co innego, niż górnictwo czasów sanacyjnych, kiedy przeciętne zatrudnienie roczne w kopalniach wynosiło 33 tygodnie, czyli że górnik, uważany za pracującego, był w ciągu roku przez 19 tygodni bezrobotny.

Górnik w Polsce Ludowej ma prawo do pracy i ma tej pracy pod dostatkiem. Na pewno nie zbraknie mu jej, na pewno nie będzie musiał szukać jej w studniach biedaszybów, czy na emigracji we Francji i Westfalii, ani żebrać o zarobek „muzykując" po podwórkach. Prawa górników do pracy i zarobków zapewnia mu „Karta Górnicza", ustawa państwowa, regulująca od 4 grudnia 1949 r. sprawę płac, premii i innych przywilejów, jakie nadało górnikom Państwo Ludowe.

Inna jest też dzisiaj praca górnika. Nie czyha już na jej owoce kapitalista, aby wyciągnąć jak największy wysiłek, aby jak najmniej włożyć w zabezpieczenie kopalni, w unowocześnienie wydobycia.

Na wysiłek górnika czeka cały kraj. Wysiłek ten wzbogaci Państwo Ludowe, pozwoli podnieść poziom bytu wszystkich pracujących, a w pierwszym rzędzie czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej — górników.

W tym samym czasie, kiedy uchwalona była ustawa o „Karcie Górniczej", druga ustawa rządowa uregulowała zagadnienia podniesienia technicznego poziomu naszego kopalnictwa. Owo podniesienie poziomu — jak stwierdził tow. Minc, przemawiając na jednym ze świąt górniczych — „polegać będzie na mechanizacji po pierwsze, elektryfikacji po drugie, na ulepszeniu wentylacji po trzecie".

Mechanizacja kopalń, ulżenie górnikowi w pracy, przerzucenie na maszyny najcięższych fragmentów tej pracy — oto do czego zmierza przemysł węglowy Polski Ludowej. Poprzez kopalnie polskie w latach ostatnich odbywają triumfalny pochód maszyny górnicze, wrębiarki, ładowarki, wręboładowarki, nowe transportery, nowe młoty pneumatyczne, a wreszcie zbudowane już u nas w naszych fabrykach, oparte na wzorach radzieckich — kombajny węglowe. Budowane nowe kopalnie planowane są całkowicie nowocześnie, z uwzględnieniem wszystkich doświadczeń postawionego na najwyższym technicznym poziomie górnictwa radzieckiego.

W dniach poprzedzających Święto Górnicze, najbardziej przodujące kopalnie ukończyły przedterminowe wykonanie planów rocznych. Ci, którzy najlepiej pracowali, cieszą się słusznie swym powodzeniem, dumni są ze swych osiągnięć.

W roku bieżącym współzawodnictwo o wykonanie planu rocznego przyniosło niespodziankę, która ma symboliczną wymowę. Pierwsza wykonała plan roczny kopalnia „Mortimer". Ta sama, którą kapitaliści chcieli zatopić, bo „nie opłacało się" im wydobycie. I kopalnia uratowana przed kapitalistycznym zniszczeniem ciężką walką górników, słynnym strajkiem okupacyjnym — pomimo trudnych warunków wydobycia — wysunęła się na pierwsze miejsce w państwie ludowym, w państwie budującym socjalizm. Załoga, która umiała uratować swój zakład przed zagładą, potrafiła wysunąć się na czoło polskiego górnictwa.

Historię polskiego górnictwa pisze dzisiaj życie nowymi barwami. W historii tej widnieją nazwiska zasłużonych, jak Pstrowski, Markiewka, bracia Bugdoł, Zieliński, Cyroń, Szulc, Filakowie. Przy nazwiskach tych dzisiaj nieraz pisze się już tytuł dyrektora. Nazwiska te figurują na listach najwyższych odznaczeń państwowych.

„Wszystkie nasze kopalnie — to kopalnie socjalistyczne, wszyscy nasi górnicy kulturalni i zamożni — to jest hasło, z którym idziemy w Plan 6-letni" — mówił towarzysz Minc.

Na etapach tego marszu, w dniu dorocznego Święta Górnika z radością sumujemy osiągnięcia na tej drodze. Świadoma, bohaterska i zdyscyplinowana praca górników niewątpliwie pozwoli te nakreślone cele osiągnąć.

Wnioski z dyskusji na zebraniach sprawozdawczo - wyborczych wytyczną do dalszej pracy kół ZMP

W zakładach pracy, szkołach, urzędach i instytucjach odbywają się zebrania przedwyborcze kół ZMP. Wszędzie odczytywany jest list ZG ZMP, a następnie członkowie koła dyskutują na temat dotychczasowej pracy Zarządów kół ZMP.

CHORZÓW. — Na zebraniu koła ZMP przy kop. **„Wyzwolenie"** na powierzchni, obecnych było 60 proc. członków. List ZG ZMP był podstawą do dyskusji. Głos zabierało 8 członków. Mówili oni, że dotychczasowa praca koła jest niedostateczna. Często członkowie ZMP nie znali się wzajemnie, nie znali członków zarządu koła. Wielu z nich nie ma dotąd legitymacji. Nie uporządkowana jest ewidencja członków koła.

Zarząd koła ZMP, który zostanie wybrany na następnym zebraniu, musi zainteresować się przede wszystkim tymi zagadnieniami. Dyskusję podsumował kier. organizacyjny Zarządu Kopalnianego ZMP tow. **Kaźniuczyk.**

(Z. K.)

*

LUBLIN. — Na terenie miasta odbyło się już ponad **20 zebrań** przedwyborczych kół ZMP. Pierwsze zebrania wyborcze przeprowadzono już w bankach: **Narodowym, Rolnym, Inwestycyjnym oraz Państwowej Szkole Budownictwa.**

W dyskusjach i referatach sprawozdawczych podkreślano wiele ciekawych momentów. Tow. **Dejneka** z Państw. Szkoły Budownictwa mówił np. **o osiągnięciach koła w podniesieniu czytelnictwa prasy.**

Dalej tow. Dejneka mówił, że ZMP-owcy walczą ze „ściąganiem" na klasówkach. Tow. tow. **Wojtowicz i Maliszewski** mówili o sporcie i osiągnięciach w nauce.

Do władz koła ZMP zostali wybrani tow. tow. **Knap, Trojak i Szajner**, którzy cieszą się popularnością wśród młodzieży dzięki swojej aktywnej, ZMP-owskiej postawie i dobrym wynikom w nauce.

M. GAWDZIK

*

SZCZECIN. — Zebranie przedwyborcze na **5-tym kursie Technikum Morsko-Nawigacyjnego** w Szczecinie wykazało wielką troskę członków o polepszenie pracy koła.

Koledzy dyskutując wysuwali konkretne wnioski dla nowego zarządu, który zostanie wybrany za kilka dni, wskazywali na braki i niedociągnięcia, jakich należy unikać w przyszłości.

Zarząd koła pracował dobrze — mówi tow. **Żmudziński** — mało natomiast udzielaliśmy mu pomocy. Trzeba by troska o dobrą pracę koła cechowała wszystkich członków.

Tow. **Zakes** zwrócił uwagę na brak właściwej więzi z młodzieżą niezorganizowaną. Odsuwano ją często od organizacji, za mało pomagano jej w pokonywaniu trudności. Tow. **Walczak** mówił o zbiorowej nauce, zaś tow. **Kunicki** i tow. **Wieczorek** o konieczności pomocy kolegom słabszym.

Zebranie przedwyborcze przyszłych „wilków morskich" spełniło swe zadanie.

(J. wł.)

*

WARSZAWA. — Na zebraniu przedwyborczym w **kole oddziałowym nr 6 w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej — T 11** w Warszawie obecni byli wszyscy członkowie.

Po odczytaniu listu ZG ZMP toczyła się żywa dyskusja.

ZMP-owcy ostro krytykowali dotychczasową pracę zarządu koła, a głównie **Janusza Koperskiego i Kreutziga**, uczniów szkoły zawodowej, którzy źle zachowują się podczas lekcji i którzy niewłaściwie odnoszą się do swych kolegów.

Towarzysze ci, składając samokrytykę, potwierdzili słuszność zarzucanych im błędów i przyrzekli poprawę.

Za złe zachowanie się na lekcjach udzielono również nagany tow. tow. **Henrykowi Boguckiemu, Jerzemu Szałajewowi i Władysławowi Wrzesińskiemu.**

(Nietr.)

*

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła ZMP przy **Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Warszawa 2 — Mirów**, młodzi robotnicy budowlani przeprowadzili analizę dotychczasowej pracy koła. Pozytywnym osiągnięciem ZMP-owców z Mirowa jest zorganizowanie **4 nowych brygad produkcyjnych** i zwiększenie liczby członków koła o **10 proc.**

Organizacja ZMP miała jednak dużo niedociągnięć. Młodzi robotnicy wskazywali, że dawny zarząd pracował niesystematycznie — od akcji do akcji brak było ścisłego powiązania zarządu z aktywem, słabo prowadzono pracę polityczno - uświadamiającą. Gdy murarze ZMP-owcy meldowali o postojach w pracy spowodowanych opóźnianiem dostaw materiałów — zarząd nie walczył o usprawnienie organizacji pracy na budowach.

Przed nowowybranym zarządem koła, do którego weszli przodujący robotnicy, postawione zostało m. in. zadanie zorganizowania szkolenia politycznego oraz czuwania nad tym, aby młodzież była dokładnie zapoznawana z planami produkcyjnymi, co niewątpliwie wpłynie na rozwój współzawodnictwa i umożliwi kontrolę wykonania.

Na zakończenie zebrania młodzi budowniczowie Mirowa podjęli rezolucję, w której ostro protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

(P)

Warszawa zwycięża Paryż i ulega Budapesztowi w turnieju koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę m. Pragi

W sobotę 1 bm. rozpoczął się w Pradze w sali Sokoła na Vinohradach turniej koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę m. Pragi. W turnieju biorą udział reprezentacje 7 miast: **Moskwy, Budapesztu, Sofii, Paryża** (FSGT), **Warszawy, Pragi i Brna.**

Drużyny podzielone zostały na dwie grupy. Do finału wchodzą dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

W pierwszym dniu turnieju Warszawa pokonała Paryż (FSGT) 48:29 (24:17). Polki zagrały bardzo dobrze, mając cały czas zdecydowaną przewagę. Najlepszą **zawodniczką** na boisku była **Gruszczyńska**, która zdobyła 25 pkt.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: **Moskwa** pokonała **Sofię** 71:46 (40:24). **Budapeszt** wygrał z **Brnem** 65:48 (29:28).

W niedzielę koszykarki polskie spotkały się z reprezentacją Budapesztu. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Budapesztu 60:34 (27:15). Koszykarki węgierskie miały przewagę przez cały czas spotkania i odniosły zasłużone zwycięstwo.

W pozostałych meczach Brno zwyciężyło Paryż 80:38 (36:21). **Moskwa** pokonała Pragę 75:42.

● Spotkania pływackie o Puchar Miast
● Liga koszykowa
● Spotkania piłkarskie

Czytaj na str. 4

Wzrasta stopień mechanizacji polskich kopalń

Inż. Antoni Bura

Dyrektor Departamentu Techniki Górniczej w Ministerstwie Górnictwa

Z okazji „Dnia Górnika" dokonujemy zwykle podsumowania osiągnięć górnictwa za cały rok, dzielący nas od ostatniego święta górniczego.

Jakie to są osiągnięcia? Odpowiedź jest prosta. Wykonywanie i przekraczanie miesięcznych planów produkcyjnych. **Dziś istnieje już pewność, że państwowy roczny plan produkcji Przemysłu Węglowego będzie wykonany i to z nadwyżką.**

Krzywa wzrostu wydobycia węgla stale wspina się w górę i zbliża się coraz bardziej do 100 miln. ton, cyfry, która ma być osiągnięta w 1955 roku, w ostatnim roku Planu 6-letniego.

Stosowanie nowoczesnej techniki — warunkiem zwycięstwa

Czemu górnictwo polskie zawdzięcza swoje sukcesy? Sukcesy i osiągnięcia zawdzięcza górnictwo polskie szerokiemu zastosowaniu techniki, dalszemu wzrostowi świadomości górników, a również wzrostowi świadomości młodzieży górniczej.

W jakich dziedzinach górnictwa węglowego w pierwszym rzędzie zastosowano nową technikę? Przede wszystkim zmechanizowano pracochłonne ciężkie roboty górnicze: urabianie, ładowanie i odstawy węgla — i to zarówno w przygotówkach jak i w przodkach eksploatacyjnych. Ilustruje to najlepiej wzrost wskaźników tych robót na przestrzeni ostatniego roku. **Wskaźnik mechanicznego urabiania węgla wzrósł o 9.4 proc., ładowania o 100 proc., transportu o 10 proc. w porównaniu do roku 1950.**

Dzięki jakim maszynom osiągnięto wzrosty wskaźników? Rozpatrzmy to na tle warunków eksploatacji, tj. typowych robót górniczych.

Stosowanie techniki w robotach kamiennych

Jeżeli chodzi o roboty kamienne to nie są one jeszcze w dostateczny sposób zmechanizowane. Przeprowadzono w br. na przekopach kamiennych szereg prób z ciężkimi półautomatycznymi wiertarkami, osadzonymi na podpórkach pneumatycznych. Wiertarki te zdały egzamin. **Krajowe Fabryki Maszyn Górniczych rozpoczną w 1952 r. ich seryjną produkcję.**

Próby wierceń otworów strzałowych w skałach głębionych szybów, podjęte przy pomocy ciężkich wiertarek udarowych szybowych wypadły pomyślnie. **I te wiertarki, produkcji Krajowych Fabryk Maszyn Górniczych pojawią się niedługo na naszych kopalniach.**

Próby ładowania urobku w robotach kamiennych na przekopach za pomocą radzieckich i innych zagranicznych ładowarek zasięrzutnych dały tak zachęcające rezultaty, że **Biuro Konstrukcji Maszyn Górniczych wykonało dokumentację techniczną polskiego oryginalnego typu ładowarki zasięrzutnej.** Do ładowania i odstawy urobionego kamienia w szybach coraz szersze zastosowanie znajduje szybowa ładowarka chwytakowa, skonstruowana na zasadzie dostarczonej nam radzieckiej ładowarki szybowej typu „B-cz".

Stosowanie techniki w robotach węglowych

W zakresie robót węglowych do urabiania węgla na chodnikach zastosowano lekkie wrębiarki chodnikowe typu WŁE-20 ch oraz WŁP-20 ch produkcji Krajowych Fabryk Maszyn Górniczych, obok wrębiarek ciężkich łukowych i uniwersalnych pochodzenia zagranicznego.

Na chodnikach szerokich zwłaszcza w twardym węglu obok wrębiarek łukowych i uniwersalnych stosowane są z powodzeniem wrębiarki zabierkowe ze stałym wrębnikiem, silne, doskonale nadające się do współpracy z popularną już w Polsce i seryjnie produkowaną przez **Krajowe Fabryki Maszyn Górniczych ładowarką „Kaczy Dziób".**

Wrębiarka zabierkowa wykonuje nie tylko wrąb, ale służy również jako ciągnik dla podciągania „Kaczego Dziobu".

Odstawę urobku na chodnikach zmechanizowano w zupełności.

Stosowanie techniki w robotach zabierkowych

W robotach zabierkowych (filarowych) do urabiania stosowane są te same wrębiarki co i na chodnikach z przewagą oczywiście maszyn ciężkich. Należą do nich wrębiarki zabierkowe, uniwersalne i ciężkie łukowe. Na zabierkach długich o dobrym stropie stosowano do ładowania urobku „Kacze Dzioby" i radzieckie ładowarki zagarniające S-153. Dla mechanicznego ładowania na kilku zabierkach po kolei opracowuje się dokumentację ładowarki przewoźnej zabierkowej, przystosowanej do naszych warunków geologicznych.

Podstawę mechanizacji ścian stanowi łańcuchowa wrębiarka ścianowa przeważnie o napędzie elektrycznym oraz prawidłowo na ociosie zbudowany pancerny, ciężki przenośnik zgrzebłowy pozwalający na samo ładowanie węgla do 50 proc. produkowany seryjnie w naszych Fabrykach Maszyn Górniczych.

Jeszcze w zeszłym roku zastosowano na naszych ścianach radzieckie kombajny „Donbas" — zespołowe maszyny do urabiania i samoczynnego ładowania węgla, które doskonale zdały egzamin praktyczny. Na kopalni „Zabrze-Zachód" pracuje już od szeregu miesięcy polski kombajn węglowy zbudowany w naszych fabrykach, w oparciu o dokumentację techniczną dostarczoną nam przez Związek Radziecki. Jedna z naszych Fabryk Maszyn Górniczych podjęła już produkcję tej maszyny.

Stosowanie nowych metod pracy przyśpiesza wykonanie planu

Wzrost mechanizacji umożliwiła regularna znacznie zwiększona dostawa maszyn górniczych produkcji radzieckiej i krajowej. **Związek Radziecki pośpieszył naszemu górnictwu z pomocą, dostarczając nam duże ilości maszyn górniczych.** Zwiększone dostawy maszyn krajowych zawdzięczamy **harmonijnej współpracy polskich i radzieckich inżynierów i techników z robotniczymi załogami.**

Obsługę maszyn na kopalniach stanowi w coraz większym stopniu młodzież górnicza. M. in. **powstała już młodzieżowa brygada kombajnerska, która kształci się obecnie w Ośrodku Szkolenia w Zabrzu. Brygada ta poprowadzi z początkiem przyszłego roku kombajn polskiej produkcji.**

Nowoczesne metody pracy najlepszych polskich górników, wzorowane na osiągnięciach górników radzieckich, znalazły w polskim przemyśle węglowym szerokie zastosowanie. Metody te mają ścisły związek z postępem technicznym. Będą to szybkościowe metody przekładek przenośników zgrzebłowych, walka o „cykl na dobę", pogłębiona przez hasło „dwa cykle na dobę", rzucone przez górnika **Tylca** z kop. „Dymitrow" i szereg innych.

Krok w krok za nowatorami pracy kroczą **polscy racjonalizatorzy i wynalazcy**, usprawniając proces produkcji, a co za tym idzie przysparzając milionowych oszczędności polskiemu górnictwu.

Na froncie walki o wykonanie planu nie zabraknie młodzieży

Przed górnikami polskimi stoją jednak bardzo trudne, ale i zaszczytne zadania w roku 1952 i w dalszych latach Planu 6-letniego. Przed górnikami polskimi stoi zadanie zwiększenia wydajności pracy i wydobycia węgla, zadanie ciągłej walki o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Przed górnikami polskimi stoi zadanie opanowania nowoczesnej techniki górniczej, dalszego rozszerzania i wzbogacania form socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Przed górnikami polskimi stoi zadanie codziennej walki o żelazną socjalistyczną dyscyplinę pracy, o zachowanie czujności wobec wrogów.

Przed górnikami polskimi stoi zadanie szerszego i głębszego przejmowania bogatych doświadczeń górników radzieckich, ich metod pracy i pełnego wykorzystania maszyn górniczych, walka o najszersze stosowanie nowoczesnej techniki.

W walce tej dużą rolę odegra młodzież górnicza. Od jej ustosunkowania się do zadań stojących przed polskim górnictwem węglowym, od jej zapału i entuzjazmu, świadomości, kwalifikacji zawodowych zależeć będą w dużym stopniu wyniki tej walki i nowe, wspaniałe osiągnięcia przemysłu węglowego.

Wierzymy, że młodzież górnicza składająca codziennie liczne dowody patriotyzmu, ofiarności, rzetelnej pracy, zadania na nią nałożone wykona z honorem, że nie zawiedzie zaufania narodu, darzącego ją miłością i szacunkiem, zaufania Partii i Rządu.

Schumacher:

My, zachodnioniemieccy socjaldemokraci zawsze walczyliśmy o utworzenie tego [illegible] jednolitego [illegible]ntu...



TEAT R

Wielcy klasycy na scenie (2)

TOŁSTOJ: „Żywy trup". Sztuka w 3 aktach (w 6 obrazach). Reżyseria: WŁODZIMIERZ KOŻYC i ANTONI DAUSON. Scenografia: ALEKSANDER RYKOW. Występy Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. Puszkina, odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

W poprzedniej recenzji ze sztuki Ostrowskiego „Gorące serca" omówiliśmy koncepcję inscenizacji sztuki klasycznej w ujęciu Teatru Leningradzkiego. Współczesna koncepcja inscenizacji „Żywego trupa" polega na czymś innym. Tołstoj nie wprowadził do swej sztuki postaci pozytywnych. Rzecz polega tu na tym, aby prawidłowo odczytać tekst sztuki, jako potężne oskarżenie ustroju carskiej Rosji, jego moralności, aparatu sądowego i państwowego, jego zgubnego oddziaływania na ludzi nawet najlepszych.

Bohaterem sztuki jest Fiedia Protasow.

Protasow nie może wytrzymać dłużej w swym środowisku. Mierzi go żona — mieszczka, jej matka ograniczona i nudna, układny przyjaciel, który chciałby zrobić karierę i żyć w zgodzie z wszystkimi. Protasow nie chce i nie może prowadzić takiego życia jak ludzie z jego sfery w owych czasach. On chce zerwać ze swym środowiskiem, ze swą klasą. Widzi dwie możliwości: aktywną walkę przeciwko złu i bezduszności starego i wstecznego świata, lub też ucieczkę od niego w zapomnienie i zatracenie. Nie stać go na aktywną walkę. Jego światopogląd jest ograniczony pochodzeniem społecznym. Nie może się zdobyć na zdecydowane przejście na stronę czynnych bojowników o nowy ustrój. I dlatego właśnie ginie, musi ginąć. Nowoczesna interpretacja „Żywego trupa" jest wyraźnym przypomnieniem, że nie ma trzeciej siły, że nie ma trzeciej drogi. Aczkolwiek Protasow mówi o trzech możliwościach, to jednak Tołstoj wykazuje w całej sztuce, aż po samobójstwo naprzód sfingowane, a później dokonane faktycznie przez swego bohatera, że ucieczka od życia, owe pijaństwo, cyganie, hulanki — prowadzą do śmierci. Współczesne odczytanie tekstu „Żywego trupa' mówi wyraźnie, że istnieją tylko dwie ewentualności: godzić się na zło starego świata i uczestniczyć w jego życiu — łajdactwach i brudzie, albo aktywnie walczyć przeciwko niemu. Wbrew intencji Tołstoja, który był przecież głosicielem filozofii niesprzeciwiania się złu, z leningradzkiego przedstawienia „Żywego trupa" możemy wywnioskować, że ten kto nie sprzeciwia się złu, pomaga swym wrogom i skazuje się sam na śmierć. I oto jest dzisiejszy sens tej genialnej sztuki, oto jest odczytanie jej ze współczesnych pozycji.

Jeśli interpretacja ta powiodła się reżyserom **Kożyczowi i Dausonowi**, a trzeba powiedzieć, że powiodła się znakomicie, jest to w głównej mierze zasługą wielkiego aktora **Mikołaja Simonowa**, który w roli Protasowa stwarza kreację na miarę światową. Jego Protasow jest człowiekiem silnym. Próbuje on walczyć z tym wszystkim, co mu się wali na głowę. Nie może jednak znaleźć żadnego innego wyjścia ze ślepego zaułka, w którym się znalazł, prócz śmierci, gdyż obszarniczo - burżuazyjny system prawny i moralny tak go oplątał, że tylko strzał w serce pozwala mu przeciąć ten węzeł gordyjski. Patrząc na niego rozumiemy, że to ustrój i fałszywe stanowisko powodują jego zagładę, tylko taki Protasow oskarża sprawców jego śmierci, ów cały zakłamany światek petersburskich dygnitarzy, burżujów, urzędników, adwokatów, sędziów i innych dostojnych i godnych osób, które litują się teraz nad Protasowem, choć one właśnie doprowadziły go do śmierci początkowo pozornej, a później faktycznej.

Przedstawienie „Żywego trupa" jest przedstawieniem pod każdym względem doskonałym. Obok Simonowa znakomicie grają **Halina Iniutina** (żona Protasowa) **Helena Miedwiediewa** (matka Karenina), **Olga Lebzak** (cyganka Masza), **Anatol Dobienski** (Karenin), **Jerzy Tołubiejew** (książę Abriesko) i **Genadi Miczurin** (adwokat).

Jeśli szukamy istoty i współczesnego patrzenia na klasykę, to możemy również dać jako przykład ujęcie niewielkiej sceny rozmowy dwóch wędrownych aktorów rosyjskich Szczastliwcewa **(Borysow)** i Nieszczastliwcewa **(Tołubiejew)** zaczerpniętej z „Lasu' Ostrowskiego, którą Teatr Leningradzki pokazał w czasie wieczoru fragmentów ze sztuk. Ta pozornie śmieszna scena, pełna pogodnego humoru, jest zarazem potężnym oskarżeniem warunków ustrojowych, które skazywały utalentowanych artystów na życie włóczęgów, nie mających często na chleb codzienny. Dwaj aktorzy rosyjscy wędrują w dwa przeciwległe miejsca imperium carów. Jeden z nich zmierza z południa, z Kerczu do Wołogdy a drugi z północy, z Wołogdy do Kerczu. Ani tu, ani tam nie ma teatru i aktorzy nie mogą znaleźć pracy. Łudzą się, że gdzie indziej będzie im lepiej. Ale współczesny widz dobrze wie, że to nie wędrówka z jednego miasta carskiej Rosji do drugiego, tylko wędrówka z jednego ustroju do drugiego może zapewnić sztuce warunki dla pomyślnego rozwoju. Bo gdyby Arkadi Szczastliwcew i Genadi Nieszczastliwcew zawędrowali dzisiaj do Waszyngtonu, nie znaleźliby i tam teatru, choć to przecież stolica Stanów Zjednoczonych...

Aleksander Borysow i Jerzy Tołubiejew zagrali tę scenę tak, aby widz właśnie o tym pomyślał. A jak łatwo było odwrócić jego uwagę śmiesznymi gierkami od istoty zagadnienia. Borysow i Tołubiejew byli śmieszni, bo nie można grać Ostrowskiego bez humoru. Ale jednocześnie byli wzruszający i mówili swą grą o głębokim zjawisku, o położeniu aktora w carskiej Rosji.

Maksym Gorki pisał kiedyś: **„Po to, aby jadowita, katorżnicza ohyda przeszłości została właściwie oświetlona i zrozumiana — konieczne jest rozwijanie w sobie umiejętności patrzenia na nią z wyżyn osiągnięć współczesności, z wyżyn wielkich celów przyszłości".** W ten sposób patrzą na utwory klasyków artyści Teatru Leningradzkiego (zarówno reżyserzy jak i aktorzy) i w ten sposób powinni patrzeć na utwory klasyków reżyserzy i aktorzy polscy. Pod tym warunkiem możemy nie tylko spróbować inscenizację najwartościowszych utworów klasyki polskiej i zagranicznej na naszych scenach, lecz nawet domagać się tego od naszych artystów, od naszych reżyserów. Spełnią one bowiem w tym wypadku istotną rolę w walce o wychowanie nowego człowieka, staną się artylerią naszej sprawy wycelowaną przeciwko temu wszystkiemu, co stare, złe i wsteczne, torującą drogę nowemu, które rodzi się dzisiaj i które musimy również umieć dostrzec w naszej przeszłości.

STANISŁAW SZARZYŃSKI

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ Łączki

Filmy gangsterskie — „lekarstwem"

Zagadnienie filmu jest obecnie przedmiotem namiętnych dyskusji na specjalnych kongresach, które niedawno miały miejsce we Francji. Jedna z „lekarek", biorących udział w tych dyskusjach, wysunęła teorię, według której filmy gangsterskie „służą jako narzędzie, przy pomocy którego temperament bardziej agresywny znajduje ujście i wyładowanie. Należy zatem tego rodzaju filmy zalecać dla zapobieżenia przestępczości wśród młodzieży". Czyli według „lekarki" należy „leczyć" przestępczość za pomocą filmow gangsterskich.

Jakie są skutki „leczenia" tego rodzaju środkami, widzimy najlepiej na przykładzie USA, gdzie 64 proc. bandytów rekrutuje się spośród młodzieży do lat 18, wychowanej właśnie na „uzdrawiających" filmach gangsterskich.

Na froncie walki o pełne wykonanie planu IV kwartału br.

OD WIERSZA — DO PRZEKROCZENIA PLANU

...I co dzień
maszyna zamierała po trzykroć
i po trzykroć budziły ją znowu do życia.
Nie patrzyły sobie w oczy. Przykro.
„Jak z zobowiązaniem?—niepokoili się towarzysze—Zdążycie?"
I wtedy...
Ale to już opowieść Haliny·
„Pomyślałam, że dłużej już tak nie można.
One jak chcą — a ja nie zatrzymam maszyny.
Założę tarczę. Nie wykręcę noża."

Wszyscy z uwagą słuchali pięknego wiersza **Wiktora Woroszylskiego „Dziewczęta z Ostrowca"**, mówiącego o pracy trzech zetempówek - tokarzy huty „Ostrowiec": **Janiny Żaczkiewicz, Haliny Delegiewicz i Bogumiły Boroń**, Zetempówki te zastosowały system moskiewskiej komsomołki **A. Żandarowej** polegający na pełnym wykorzystaniu doby roboczej, przygotowaniu kompletu narzędzi i półfabrykatów dla następnej zmiany oraz przekazywaniu maszyny w gotowości produkcyjnej i w biegu.

Słuchali prostej opowieści, jak radziecki system pracy pomógł w wykonaniu planu, zwiększeniu produkcji, jak pogłębiał przyjaźń.

Już od dawna wydział mechaniczny w Fabryce Wagonów „Pafawag" nie mógł nadążyć z produkcją. Nie było dosłownie miesiąca, w którym by został wykonany przez ten wydział plan. Szczególnie dział rewolwerówek stale się opóźniał. Nie raz myślano w jaki sposób przyśpieszyć produkcję...

I właśnie teraz... ten wiersz — **„maszyna zamierała po trzykroć, po trzykroć budziły ją znowu do życia"** — nasunął robotnikom myśl, czy by się nie dało wprowadzić systemu Żandarowej u nich w fabryce.

Myśl ta szczególnie zaabsorbowała trzech ZMP-owców: **Długosza, Pietruszkę i Czyża.** Pracowali oni na wydziale mechanicznym, przy produkcji drobnych części. Pracowali na trzy zmiany. Wiersz Woroszylskiego uświadomił im **ile czasu marnuje się przez zatrzymywanie maszyny, przy każdej zmianie.**

Na zebraniu organizacji ZMP-owskiej przedstawili gotowy projekt: **zorganizowania na początku dwóch trójek, które będą współzawodniczyć ze sobą. Jeżeli zastosowanie metody Żandarowej przyniesie dobre wyniki, metodę tę wprowadzi się na innych wydziałach fabryki.** Projekt przyjęto.

Do pracy stanęły dwie trójki: **Długosz, Pietruszka, Czyż i Włoch, Efka i Sikorski.**

Wprowadzenie nowej metody nie okazało się jednak tak łatwe, jak to się z początku wydawało. Napotkali na poważne trudności.

Pierwszą trudnością był nierównomierny dopływ surowca, który powodował przestoje. Bez uregulowania dostaw surowca nie mogli nawet marzyć o dobrych wynikach. Cenne minuty zaoszczędzone niezatrzymywaniem maszyny w czasie zmiany pochłaniały długie postoje wyczekiwania na surowiec. Zwrócili się o pomoc do majstrów. Ale tu napotkali na opór. **„Jak było tak było, lepiej być nie może"** — brzmiała niezmienna odpowiedź na wszystkie apele młodzieży.

I pomimo tego, że pierwsze wyniki pracy metodą Żandarowej świadczyły o zwiększeniu produkcji, entuzjazm młodzieży zaczął słabnąć. Brak pomocy ze strony starszych zniechęcił ich. W końcu rozpadła się pierwsza trójka.

Sprawę tę poruszono na zebraniu organizacji ZMP-owskiej. Pomimo oporu niektórych majstrów i brygadzistów postanowiono jeszcze raz zorganizować trójki, które by pracowały systemem Żandarowej. **Młodzież z wydziału mechanicznego zobowiązała się dopomóc kolegom i dopilnować, aby surowiec dopływał równomiernie.**

Po miesiącu otrzymali pierwsze wyniki — dział rewolwerówek wykonał plan.

Zastosowanie nowej metody dało rezultaty. **W październiku już 7 trójek pracowało tym systemem, wyrabiając przeciętnie 140 procent normy.**

Nowa metoda pracy zmobilizowała młodzież do zwiększenia wydajności pracy, pomogła w zlikwidowaniu bumelanctwa. W jednej z trójek pracuje kol. **Sikorski**. Był kiedyś bumelantem, opuszczał często pracę. Z chwilą zastosowania metody Żandarowej częste jego nieobecności powodowały niewykonanie planu przez zespół, w którym pracował. **Wytłumaczyli mu koledzy, że jego nieobecności pozostawiają ich trójkę stale w tyle.** Zespołowa praca zmieniła go. W październiku zdobyli pierwszeństwo i w dużej mierze przyczynił się do tego **kol. Sikorski, który we współzawodnictwie indywidualnym zdobył pierwsze miejsce.**

Zastosowanie nowej metody pracy komsomołki Żandarowej zlikwidowało „wąskie gardło" na wydziale mechanicznym, stworzyło mocny kolektyw młodzieżowy, który skutecznie walczy o wykonanie planu całego wydziału.

Obecnie organizacja ZMP-owska upowszechnia tą metodę, stara się ją zastosować na wszystkich wydziałach pracujących na trzy zmiany.

A. MOSZ

Obóz pokoju jest silniejszy anileżi podżegacze wojenni

Amerykańscy zbrodniarze wojenni czynią olbrzymi wysiłek, by zastraszyć ludzkość mitem swojej siły i niezwyciężoności, by zmusić ją do bezwolnego uczestniczenia w przygotowywanej przez siebie wojnie.

Mało tego! Wyłażą oni ze skóry, by wmówić prostym ludziom, że wojna jest nieunikniona i niesie ze sobą amerykańskie panowanie nad światem.

Temu celowi miał posłużyć niedawno wydany, któryś tam z kolei, numer amerykańskiego pisma „Colliers" o dużym nakładzie, specjalnie poświęcony (w całości) opisom okupacji(!!) Związku Radzieckiego przez Stany Zjednoczone. W tym „Colliersie" pomiędzy 36 innymi zbrodniarzami — pisze zbrodniarz Hanson Baldwin, ekspert wojskowy „New York Times'a", ten sam, który w czerwcu 1941 r. „przepowiedział", że Armia Czerwona zostanie zmiażdżona przez wojska Hitlera w przeciągu 6 miesięcy. Dziś, w roku 1951 ten sam Baldwin stara się wyjaśnić milionom czytelników „Colliersa" w jaki sposób armia amerykańska... zdruzgocze Armię Radziecką...

Postępowe pismo „Parallele 50" słusznie zauważa, że żaden z 36 zbrodniarzy, biorących udział w skleceniu „okupacyjnego" numeru „Colliersa" **ani razu na jego łamach nie ośmielił się nawet wspomnieć słowa Stalingrad.**

Nie pierwszy to zresztą wypadek krótkiej pamięci imperialistów i ich wprost już niedźwiedziej nieumiejętności wyciągania należytych wniosków z lekcji jakich im nie szczędzi historia.

Imperialistom ku przestrodze

Trzeba wspomnieć, zanim się powie cokolwiek o tym nowym niebotycznym oszustwie imperialistów, kilka faktów z nie tak dawnej znowu historii. **Rewolucyjna Rosja robotników i chłopów w 1919 roku walczyła sama jedna z 14 imperialistycznymi interwentami — i zwyciężyła. Pomimo głodu i zniszczeń wojennych, pomimo wojny domowej, przepędziła precz wszystkie armie najeźdźcze, między nimi Francji i Anglii, Japonii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.** A politycy i generałowie „zachodniego świata" wróżyli wtedy, że rewolucyjna Rosja nie utrzyma się dłużej, jak kilka miesięcy...

Historia, jak wiemy, pokazała zupełnie co innego. **Pokazała, że ZSRR rósł i potężniał, a imperializm otrzymał tak wielką ranę, że się już z niej nie wylizał.**

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich walczył znowu sam jeden — z hitlerowskim najeźdźcą, który w 1941 roku rzucił przeciwko ZSRR cały arsenał, wszystkie zasoby gospodarcze i dywizje podbitej Europy, całą siłę techniki wojennej, popartej dolarową pomocą międzynarodowych monopoli. (Związek Radziecki walczył sam jeden, bowiem drugi front powstał dopiero pod koniec wojny, gdy los wojny był przesądzony). Hansony Baldwiny znowu krzyczały, że się ZSRR nie utrzyma.

Historia, jak wiemy, pokazała zupełnie co innego. Pokazała, że ZSRR nie tylko odniósł historyczne zwycięstwo nad faszyzmem, ale na domiar imperialiści nie doliczyli się wielu krajów w swych szeregach.

No, cóż, jest rok 1951. Imperialiści wydają „Colliers" i przedstawiają w nim okupację Związku Radzieckiego. Pisać oczywiście można wszystko, papier jest cierpliwy. **Ale na tym się kończy amerykańska bujda i zaczyna rzeczywistość. A rzeczywistość, jak wiemy mówi zupełnie co innego.**

Niewątpliwie, imperializm amerykański, realizując swą politykę ujarzmiania narodów i przygotowań wojennych, stwarza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Niewątpliwie to niebezpieczeństwo trzeba widzieć i z nim skutecznie walczyć. Drogę walki o pokój wskazał narodom świata wódz postępowej ludzkości Wielki STALIN. Codzienny uporczywy wysiłek skierowany na umocnienie obozu pokoju, codzienna twarda, nieustępliwa walka przeciwko siłom wojny, mobilizowanie najszerszych mas do obrony pokoju, do walki z szaleńczymi planami imperialistów — oto droga walki o pokój.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca" — uczy towarzysz Stalin.

I te stalinowskie słowa stały się dziś zawołaniem milionów ludzi na całym świecie, którzy coraz skuteczniej walczą o pokój, zdecydowanie przeciwstawiają się zbrodniczym przygotowaniom do nowej wojny, nabierają w tej walce doświadczenia i w coraz większym stopniu ujmują w swoje ręce sprawę pokoju, coraz skuteczniej krzyżują wojenne plany imperialistów. Podstawą tych sukcesów światowego ruchu obrońców pokoju jest rosnąca potęga Związku Radzieckiego, prowadzącego niezachwianie politykę umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami, przewodzącego narodom w ich walce o pokój.

W niepowstrzymanym tempie rośnie siła ZSRR — bastionu pokoju i wolności narodów

Raz jeszcze odtwórzmy sobie sytuację międzynarodową, raz jeszcze przeliczmy szeregi obozu pokoju i szeregi obozu wojny, nasze szeregi i ich. A wtedy przekonamy się, że pyszałkowate wykrzywianie się Trumanów i Achesonów **nic dobrego im nie wróży.** Od zatknięcia czerwonego sztandaru nad Berlinem, od historycznego zwycięstwa bohaterów stalingradzkich na granicy Łaby — bitwa o pokój trwa.

Najpotężniejsze mocarstwo świata, które wywalczyło wolność i pokój narodom — niezwyciężony Kraj Rad stoi na czele obozu pokoju. Jego siła jest siłą tego obozu. Jego siła rośnie z dnia na dzień — ekonomiczna, obronna, moralna.

Produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła w ciągu jednego roku o przeszło 15 proc. i przekracza dwukrotnie poziom z 1940 roku. Hutnictwo **wytapia tyle mniej więcej stali, ile Anglia, Francja, Belgia i Szwecja razem wzięte.**

Roczny przyrost wydobycia węgla wynosi 24 miln. ton, nafty 4,5 miln ton, stali 4 miln. ton.

ZSRR wyprodukuje w roku bieżącym 104 miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej, **co przewyższa produkcję energii elektrycznej w Anglii i Francji razem wziętych.** Produkcja kauczuku syntetycznego wzrasta w ciągu roku o 20 procent, przemysłu budowy maszyn o 21 proc. Przemysł i rolnictwo otrzymują w roku bieżącym ponad 400 nowych typów maszyn i mechanizmów **i największą na świecie turbinę parową o mocy 150 tys. kilowatów.**

Kraj Radziecki produkuje obecnie **więcej bawełny aniżeli znane ze swej uprawy bawełny Indie, Pakistan i Egipt razem wzięte.**

Rolnictwo radzieckie otrzyma w bieżącym roku **137 tysięcy traktorów, 54 tysiące kombajnów zbożowych, 2 miliony innych maszyn rolniczych i narzędzi.**

W 1951 roku zmechanizowana została w kołchozach cała orka, 3/4 zasiewów i 50 proc. sprzętu upraw zbożowych.

Wspaniałe giganty stalinowskich budowli komunizmu połączą 5 mórz, dadzą dodatkowych 22,5 miliarda kilowatogodzin energii elektrycznej, uprawę nowych 3 milionów ton bawełny, pół miliarda pudów pszenicy, 30-stu milionów pudów ryżu, 6 milionów ton buraka.

Potężnym czynnikiem umacniającym obóz pokoju jest zapał twórczy ludzi radzieckich, budujących komunizm, nowa niespotykana wydajność pracy, rodząca się z wysokiej techniki — z przemysłu socjalistycznego, z świadomości nowych ludzi — ludzi epoki komunizmu, nieustanny wzrost dobrobytu i kultury, niezachwiana jedność moralno-polityczna narodu radzieckiego, jego wierność i oddanie Partii Bolszewickiej i ukochanemu Wodzowi — towarzyszowi STALINOWI, najpotężniejsza i najlepiej wyposażona armia świata — Armia Wyzwolicielka, Armia Pokoju, Armia Radziecka.

„Związek Radziecki — powiedział towarzysz **STALIN — nawet nie myśli o tym, ażeby kiedykolwiek napaść na USA lub którykolwiek inny kraj".**

Ale niech nie myślą panowie imperialiści, że pokojowa wola Związku Radzieckiego wypływa z jego słabości. Nie! **Światowy obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki jest przygotowany, by w razie napaści imperialistów spotkać ich w pełnym uzbrojeniu.**

I dzisiaj nie ulega wątpliwości, że fakt, iż Związek Radziecki posiada broń atomową, fakt, że Związek Radziecki wyrósł w siłę, z którą trudno się mierzyć, obezwładnia imperialistycznych agresorów.

U boku Związku Radzieckiego kroczą masy pracujące świata

Związek Radziecki dziś nie jest sam, tak jak nim był w 1919 i 1941 roku. **Od Morza Żółtego aż po Łabę ciągną się kraje, które u boku Związku Radzieckiego budują nowy, lepszy ustrój bez wyzysku, których siła ekonomiczna wzrosła 2-krotnie, 3-krotnie, 4-krotnie w porównaniu z ich przedwojennym stanem.** Tak na przykład — z krajów demokracji ludowej — Czechosłowacja w końcu roku 1950 produkowała o 50 proc. więcej niż w latach przedwojennych, Węgry podniosły produkcję o 100 proc., Albania o 323,6 proc. w porównaniu z 1938 rokiem. **Kraje demokracji ludowej dokonały olbrzymiego postępu w dziedzinie industrializacji podnosząc swą siłę gospodarczą, przemieniając się z zacofanych gospodarczo-rolniczych lub rolniczo-przemysłowych, w przodujące przemysłowo-rolnicze kraje.** Na przykład w Polsce, jeśli przyjąć za 100 produkcję przemysłową w 1949 r. — to w końcu roku 1951 wyniesie ona 151. W porównaniu z 1949 rokiem produkcja przemysłowa Rumunii wzrosła o 37 proc., Albanii o 129,3 proc., Węgier o 35 proc., Czechosłowacji o 15,3 proc. Siła obronna tych krajów rośnie nowymi, ludowymi armiami i nowym, technicznym uzbrojeniem. **Ich wola pokoju i niepodległości jest niezachwiana.** Liczą one 800 milionów ludzi!

Związek Radziecki dziś nie jest sam. **U boku jego kroczą masy pracujące świata, które nie chcą wojny, które nie chcą umierać za imperialistyczne interesy, które sprawę obrony pokoju, niepodległości, wolności ujmują w swe ręce,** świadome tego, kto zagraża ich domom, ich miastom i wsiom, coraz jaśniej rozumiejące, że szaleńczym planom wojennym imperialistycznych barbarzyńców trzeba przeciwstawić jed-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Artykuł p.t.: „Obóz pokoju jest silniejszy anileżi podżegacze wojenni" należy wykorzystać do prasówki

Witamy Dzień Górnika — święto czołowego oddziału klasy robotniczej

Lepiej pracować z młodymi górnikami

Piotr Kleszcz

Kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej ZG ZMP

Około 50-tysięczna rzesza młodzieży zatrudniona w przemyśle węglowym dała poważny wkład w walkę o realizację II roku Planu 6-letniego w górnictwie.

Młodzi górnicy: rębacze, ładowacze, mechanicy ucząc się na wieloletnich doświadczeniach starszych towarzyszy pracują coraz lepiej, ofiarniej i wydajniej. Wiele wytrwałości w walce o przedterminowe wykonanie II roku sześciolatki wykazali młodzi górnicy zwycięskich kopalń: „Mortimera", „Ziemowita - Piasta" i „Wandy - Lech" i inni.

Zwiększa się liczba młodzieży w kopalniach, rosną szeregi dobrych młodych fachowców takich jak **tow. Walenty Bradela** — ładowacz z kop. „Chwałowice", który wykonuje już normę III roku Planu 6-letniego; czy tow. **Jerzy Chmura** — absolwent SPZ, młodszy rębacz z kop. „Sośnica" wykonujący normę V roku Planu.

Wiele brygad młodzieżowych na ścianach i chodnikach wysoko przekracza normy produkcyjne np.: **brygada ścianowa tow. Maślanki z kop. „Eminencja"** wykonuje od 135 — 185 proc. normy; **brygada tow. Dzięgielewskiego** z tej samej kopalni daje 165 proc. normy.

W Dniu Górnika setki młodych górników z dumą podsumowują swoje osiągnięcia; pewnie i radośnie patrzą w przyszłość widząc siebie jako wykwalifikowanych fachowców przy wrębiarkach, „kaczych dziobach", kombajnach.

Ale osiągnięcia młodych górników nawet w tak uroczystym i radosnym dniu jak Dzień Górnika **nie mogą nam przesłaniać trudności, na jakie napotyka młodzież w swej pracy oraz braków i niedociągnięć w robocie kopalnianych organizacji ZMP-owskich.**

Trzeba zaznaczyć, że zwłaszcza w ostatnim okresie przygotowań do uroczystości Dnia Górnika **wzmogła się praca organizacji ZMP-owskiej wśród młodzieży górniczej.** W porozumieniu i przy współpracy z kadrą techniczną przeprowadzano szereg odczytów dla młodzieży na temat mechanizacji kopalń, rozwoju i znaczenia przemysłu węglowego. Organizacje kopalniane propagują czytanie książek o tematyce górniczej, niektóre przeprowadzają dyskusje. Zarządy kopalniane ZMP wysunęły szereg wniosków o awansowanie i odznaczenie wyróżniających się młodych górników. Szerzej rozwinięto pracę wśród młodzieży niezorganizowanej, która obecnie chętniej wstępuje w szeregi ZMP. Położono większy nacisk na pracę kulturalno - oświatową w Domach Młodego Górnika.

Możemy stwierdzić, że organizacje kopalniane zdobyły się ostatnio, pracując nad odpowiednim przygotowaniem młodzieży do Dnia Górnika, na poważny wysiłek, który przyniósł wiele korzyści.

To co osiągnęliśmy i czego nauczyliśmy się w tym czasie należy pogłębić, upowszechnić i rozszerzyć na wszystkie nasze organizacje kopalniane; tym bardziej, że niedługo wejdziemy w okres III roku Planu 6-letniego, który będzie wymagał jeszcze więcej hartu i wysiłku.

Trudności i braków w naszej pracy mamy nie mało. Obok znacznej części młodzieży, która szczyci się poważnymi osiągnięciami, **obok czołowych przodowników pracy i przodujących młodzieżowych brygad produkcyjnych jest jeszcze pewien procent młodych górników, mających niewłaściwy stosunek do pracy.** Wyraża się to w bumelanctwie, w nieposzanowaniu sprzętu, w ordynarnym odnoszeniu się do dozoru i starszych towarzyszy pracy. Wśród tej części młodzieży istnieje pijaństwo i chuligaństwo.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią przede wszystkim w niedostatecznej pracy kopalnianych organizacji ZMP-owskich, która często jest formalna i powierzchowna.

Zarządy Kopalniane ZMP **nie prowadzą dostatecznie szerokiej pracy polityczno - wychowawczej, za mało interesują się warunkami bytowymi młodzieży i jej rozrywką.** Młodzież pozbawiona odpowiedniej opieki ze strony ZMP ulega elementom zdemoralizowanym i podszeptom wroga. **Szczególnie potrzebują troskliwej opieki i pracy polityczno - uświadamiającej młodzi chłopcy przychodzący do górnictwa ze wsi, chłopcy, którzy po raz pierwszy zetknęli się z kopalnią i nie rozumieją znaczenia trudnej lecz zaszczytnej pracy górnika, nie znają i nie rozumieją nowego środowiska.**

Zadaniem organizacji ZMP-owskich jest więc otoczenie tej młodzieży wszechstronną mądrą opieką, bliższe zapoznanie jej z kopalnią, wskazanie wielkich i poważnych zadań, które Partia i Rząd postawiły przed przemysłem węglowym, zbliżenie ich i związanie ze środowiskiem. Trzeba jej mówić o rewolucyjnych tradycjach górników, o tym, że wielu najlepszych, najofiarniejszych bojowników o szczęście, sprawiedliwość i wolność naszej ojczyzny wywodzi się z czołówki klasy robotniczej — spośród górników.

Mamy bogactwo form pracy polityczno - wyjaśniającej i trzeba je stosować tak wobec młodzieży zorganizowanej jak i niezorganizowanej. A więc możemy organizować: **odczyty, dyskusje, głośne czytania książek, spotkania ze starszymi górnikami i z przodownikami pracy.** Należy jednak wciąż pamiętać o tym, że **wszystkie te formy pracy z młodzieżą będą celowe tylko wówczas, jeśli aktyw włoży w nią serce i głęboko ją przemyśli; jeśli będzie znał dobrze młodzież.** Do młodych trzeba mówić prosto i posługiwać się językiem zrozumiałym. **Zbliżyć się do kopalni to znaczy nie mówić ogólnikami, a czerpać do referatów i pogadanek przykłady z tej właśnie kopalni, na której się pracuje. Pokazywać odwagę, bohaterstwo pracy, umiejętne zwalczanie trudności na przykładach przodowników, pracujących w tym samym oddziale.**

Aby młodzież, a szczególnie absolwenci SPZ związali się z kopalnią, nauczyli się gardzić bumelanctwem nie wystarczą tylko dyskusje czy praca z książką, **Zarządy Kopalniane ZMP muszą serdeczniej i skuteczniej zatroszczyć się o młodych górników, dopomóc im w nauce, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, w zapewnieniu słusznego awansu.**

Młodzi ludzie chcą się uczyć, chcą awansować i lepiej zarabiać. **A na wielu kopalniach obserwujemy jeszcze zjawisko, że w przodkach nie widać młodzieży, że jest ona zatrudniona na robotach pomocniczych. Takiego stanu rzeczy nie wolno nam dłużej tolerować.**

Od Zarządów Kopalnianych ZMP powinna wypływać inicjatywa organizowania kursów zawodowych, szczególnie w zakresie obsługi maszyn, których mamy z dnia na dzień coraz więcej. I nie tylko kursy są potrzebne, ale również książka fachowa w bibliotece w DMG i kółko mechanizatorów, kierowane przez techników i inżynierów.

Zarządy Kopalniane ZMP powinny więcej interesować się sprawami bytowymi i rozrywką kulturalną młodzieży. Należy więcej pracy i uwagi poświęcić Domom Młodego Górnika, w których nie zawsze młodzi ludzie oderwani od rodziny znajdują odpowiednie warunki życia, gdzie często jest tak nudno, że młody chłopak chętnie korzysta z bylejakiej choćby szkodliwej „rozrywki".

Zapełnić wolny od pracy czas to nie taka wielka sztuka. Poza nauką i pracą młodzi górnicy chcieliby się zabawić pośmiać, pośpiewać, potańczyć. **I dlatego większy niż dotychczas czas należy położyć nacisk na tworzenie zespołów świetlicowych, kółek śpiewu, deklamacji itp. Do świetlic kopalnianych i Domów Młodego Górnika należy zapraszać literatów i artystów.**

Warto o tych wszystkich sprawach pomyśleć właśnie dziś w Dniu Górnika. Warto zdać sobie sprawę raz jeszcze z obowiązków ciążących na organizacjach kopalnianych. **Pracy z młodzieżą górniczą nie wolno nam lekceważyć. Młodzi górnicy to czołówka armii górniczej, na którą Partia i naród nałożyły poważne zadania w budownictwie socjalizmu. Młodzi górnicy to przyszła kadra fachowców inżynierów i kierowników naszych budujących się, nowoczesnych zmechanizowanych kopalń. Zaszczytnym zadaniem organizacji kopalnianych ZMP jest wychowanie tej młodzieży.**



W przeszło stu ośrodkach szkoleniowych, obejmujących Szkoły Przysposobienia Zawodowego, Szkoły Zawodowe I stopnia i Technika Górnicze, młodzież zdobywa zawód górniczy. Praktyczna nauka odbywa się w kopalniach węgla. Na zdjęciu pod okiem doświadczonego górnika uczeń SPZ zapoznaje się z pracą maszyny górniczej.

Młodzież górnicza coraz lepiej spełnia zadania postawione przez Partię i Rząd

Edmund Woźniak

Przewodniczący ZW ZMP w Katowicach

Dzień Górnika to uroczysty i radosny dzień. Górnictwo jest bowiem podstawową gałęzią naszego przemysłu. Partia, Władza Ludowa, całe społeczeństwo otaczają górników czcią, szacunkiem i troskliwą opieką. Świadectwem tego jest np. Karta Górnika, która zapewnia górnikom specjalne przywileje w dziedzinie płac, wypoczynku, emerytur i praw honorowych. Serdeczną opieką otacza również Rząd rodzinę górnika. **Naprzykład z Zakładowych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem korzysta obecnie 55.540 żon i dzieci górników.** Na remont mieszkań, na stypendia dla uczących się dzieci górników rząd nasz przeznacza miliony złotych rocznie. **Olbrzymie fundusze przewidziane są na szkolenie zawodowe młodzieży górniczej — młodych kadr naszych kopalń. W Planie 6-letnim liczba szkół zawodowych wzrośnie o 50 proc. Ze szkół górniczych wyjdzie 72 tys. górników przyuczonych, 35.380 robotników kwalifikowanych oraz 9.200 techników.**

GÓRNICY RADZIECCY NASZYM WZOREM

Wzorem dla naszych górników są górnicy radzieccy, ich doświadczenia i nowe metody pracy. **Wzorem dla młodych górników jest bohaterska radziecka młodzież, kierowana przez leninowsko - stalinowski Komsomoł.**

Dzięki pomocy radzieckich ludzi, dzięki nadsyłanym planom i maszynom, **wiele milionów ton węgla w naszych kopalniach ładuje się już mechanicznie: 1/3 wydobywanego węgla urabiana jest maszynami; ponad 3/4 transportu zostało zmechanizowane.**

Przed polskim górnictwem otwarły się szerokie perspektywy. Rozbudowujemy stare, budujemy nowe, wspaniale wyposażone, zmechanizowane, socjalistyczne kopalnie.

Mamy fabryki maszyn — zaplecze przemysłu górniczego. Produkcja tych fabryk wzrośnie w Planie 6-letnim o 176 proc. Będziemy wytwarzać 76 nowych typów maszyn górniczych.

Ażeby jednak... „nowa technika mogła dać wyniki, trzeba jeszcze mieć ludzi, kadry robotników i robotnic zdolne stanąć na czele techniki i pchnąć ją naprzód" — uczy Towarzysz **STALIN.**

W kopalniach mamy wielu dobrych, ofiarnych świadomych ludzi. Mamy wiele młodzieży — przodowników pracy, którzy wzorując się na Komsomole rosną i hartują się.

CZYNEM PRODUKCYJNYM WITAMY DZIEŃ GÓRNIKA

Jest już u nas tradycją, że swój Dzień górnicy witają nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Meldują oni o wydobytych ponad plan tonach węgla, o przekroczeniu zadań produkcyjnych.

W tym roku przed Dniem Górnika na miesiąc przed terminem kopalnie: **„Mortimer", „Piast", „Wanda-Lech", i „Łagiewniki" wykonały jako pierwsze w kraju drugi rok Planu 6-letniego.**

Dzień Górnika radośnie i dumnie pragnie również uczcić młodzież. Np. **w kopalni „Kleofas" tow. Rudolf Duch** — wozak, który dotychczas wykonywał 140 proc. normy, podwyższył swój wynik do 160 proc. Ładowacz, tow. **Kazimierz Sobolewski** osiąga 150 proc. normy,

Dla uczczenia Dnia Górnika młody rębacz strzałowy **z kopalni „Bobrek" Józef Nowak wykona do 4 grudnia br. normę 4 lat Planu 6-letniego, a normę sześcioletnią zrealizuje w roku 1952.**

PIERWSZA MŁODZIEŻOWA BRYGADA KOMBAJNERSKA

W kopalni „Zabrze-Zachód", gdzie dyrektorem jest słynny młodzieżowy przodownik pracy tow. Bugdoł, młodzież postanowiła z okazji Dnia Górnika zorganizować pierwszą w Polsce młodzieżową brygadę kombajnerską. Kierownictwo brygady będzie spoczywało w rękach starszego robotnika, tow. **Jakuba Ossowskiego.** Jego pomocnikiem będzie **Wojciech Winkler,** ZMP-owiec, który dotychczas pracuje jako mechanik przy remoncie maszyn górniczych. Budowaczami będą młodzi towarzysze: **Zygmunt Konopiński, Ernest Popluc i Zygmunt Ossowski.**

ROSNĄ SZEREGI GÓRNIKÓW - ZMP-OWCÓW

Zapał ZMP-owców, ich osiągnięcia w pracy, zachęcają młodzież górniczą do wstępowania w szeregi ZMP, organizacji, która pomaga rosnąć i hartować się.

Przed Dniem Górnika zgłosiło chęć wstąpienia do ZMP wielu młodych górników. Wstępują oni do organizacji, ażeby razem z awangardą polskiej młodzieży walczyć o przedterminowe wykonanie wielkiego Planu 6-letniego.

Wśród nowych członków ZMP są tacy młodzi przodownicy pracy, jak **Józef Kusia** — ładowacz, pracujący razem ze znanym rębaczem tow. **Simką** wykonującym 220 proc. normy czy **Paweł Rozenman** — ładowacz wyrabiający 185 proc. normy.

*

Młodzież górnicza czcząc Dzień Górnika zobowiązaniami produkcyjnymi i wstępując w szeregi Związku Młodzieży Polskiej, wykazuje, iż rozumie wielkie znaczenie węgla dla naszego przemysłu, wykazuje, że nie zawiedzie zaufania pokładanego w niej przez Partię i Naród.

Rosną młode kadry górnicze

U boku i pod troskliwą pieczą starych kadr, górniczych wyrastają nowi młodzi budowniczowie Polski Socjalistycznej. Rosną młodzi górnicy, którzy dzięki nabytej wiedzy, dzięki doświadczeniu przejętemu od starych kadr opanowują maszyny, technikę, ulepszają metody pracy.

Szkolnictwo górnicze zapewnia zdobycie zaszczytnego zawodu

Rozwijający się przemysł węglowy potrzebuje w Planie 6-letnim olbrzymiej, przeszło 100 tysięcznej armii młodych nowych kadr górniczych, kadr wykwalifikowanych, zdolnych opanować nową technikę, zdolnych pracować w kopalniach, w których z każdym rokiem jest mniej kilofów i łopat, a więcej nowoczesnych maszyn.

Celem zapewnienia przemysłowi węglowemu potrzebnej ilości kadr wykwalifikowanych do wykonania zadań Planu 6-letniego, już **obecnie istnieje ponad 100 ośrodków szkoleniowych obejmujących Szkoły Przysposobienia Zawodowego, Szkoły Zasadnicze i Technika Górnicze.**

Już w połowie Planu 6-letniego budownictwo nowych szkół zawodowych wszystkich typów osiągnie poziom planowany uprzednio na koniec Sześciolatki. Rozbudowuje się Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, powstał Wydział Górniczy na Politechnice Gliwickiej. Uczelnie te zapewnią dostateczny dopływ inżynierów do przemysłu węglowego.

Przed młodzieżą zgłaszającą się do przemysłu węglowego stoi otworem droga nabycia kwalifikacji w chlubnym zawodzie górnika.

Szkoły budowane w oparciu o bogate doświadczenia radzieckie stanowią dobitny przykład troski Państwa Ludowego o stworzenie uczniom najlepszych warunków nauki i bytowania. Obszerne, widne sale wykładowe, bogato wyposażone gabinety, urządzenia klimatyzacyjne stanowią zespół materialnych warunków, umożliwiający szybkie przyswajanie przez młodzież nieznanych jej dotychczas zagadnień i wiadomości.

Szkoły Przysposobienia Zawodowego, oprócz pełnego utrzymania zapewniają uczniom, całkowite wyposażenie osobiste — w ubranie i bieliznę i wypłacają im miesięcznie pewne kwoty na drobne wydatki. W szkołach tych młodzież otrzymuje wyszkolenie fachowe, praktyczne i teoretyczne. W ciągu sześciolecia SPZ przeszkolą około 70 tys. młodzieży w wieku 17—19 lat.

Około 35 tys. młodzieży zostanie przeszkolonych w Planie 6-letnim w dwuletnich szkołach zawodowo-górniczych, do których przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 15 roku życia na wydziały górnicze, mechaniczno-górnicze i elektryczno-górnicze.

Po ukończeniu szkoły młodzież otrzymuje skierowania do pracy w kopalniach i zatrudnienie odpowiadające nabytym kwalifikacjom.

Rozwija się budownictwo nowych Domów Młodego Górnika

Młodzi górnicy po ukończeniu Szkół Przysposobienia Zawodowego kierowani są do pracy w kopalniach i znajdują pomieszczenia w Domach Młodego Górnika.

Dla pierwszych turnusów opuszczających SPZ jeszcze w okresie planu 3-letniego przygotowano pomieszczenia w istniejących budynkach nie zawsze zresztą odpowiadających wymaganiom Domu Młodego Górnika.

Obecnie sytuacja ulega zmianie. Okres odbudowy został zakończony, przystępuje się teraz do nowego budownictwa wielopiętrowych Domów Młodego Górnika projektowanych ze szczególną troskliwością.

W DMG posiadamy obecnie 12 tys. miejsc, a w grudniu br. przybędzie nam dalsze 2 tys. miejsc. W najbliższych latach Planu 6-letniego powstaną nowe wzorowe DMG posiadające łącznie 27 tys. miejsc. **O rozmiarach wysiłku władzy ludowej świadczy fakt wybudowania w bieżącym roku Domów Młodego Górnika o łącznej kubaturze 233.440 m sześc. i wykonanie w stanie surowym 103.600 m sześc.**

Nowe Domy Młodego Górnika posiadają przestronne, widne i słoneczne 2—4 osobowe pokoje. Budynki posiadają wszelkie urządzenia sanitarne, prysznice i łazienki z zimną i ciepłą wodą.

Mieszkańcy DMG otrzymują pełne wyżywienie składające się z 4 posiłków dziennie o kaloryczności od 4.800 do 5.200 jednostek, przy czym koszt całodziennego wyżywienia wynosi około 7 do 8 złotych.

Otrzymują także pełne wyposażenie osobiste składające się z ubrania, płaszcza, butów, czapki, swetra i kurtki watowanej, za które płacą 240 zł, czyli jedną piątą wartości w 12 ratach miesięcznych. Jeżeli młody górnik przepracuje 6 miesięcy bez dniówek nieusprawiedliwionych, skreśla się pozostałą część rat.

Dodać należy, że młodzi górnicy mają szerokie możliwości awansu społecznego w postaci skierowań na wyższe studia. **Na przykład 168 górników zdało w roku ubiegłym egzamin wstępny na Studium Przygotowawcze Politechniki Śląskiej.**

Dowodem troski Polski Ludowej o młodzież przychodzącą ze szkół przemysłu jest **uchwalony przez Prezydium Rządu dnia 15 września br. Statut Domów Młodego Robotnika, którego celem jest stworzenie dla młodzieży jak najlepszych warunków bytowych i kultralno-oświatowych.**

Młodzież, a specjalnie młodzi górnicy coraz lepiej i w coraz większej liczbie rozumieją korzyści i doceniają troskę Partii i Rządu o ich przyszłość.

Wyrazem tego są coraz szersze rzesze młodych górników, uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy, **przodowników pracy, ZMP-owców i niezorganizowanych, którzy swój ofiarny i twórczy wysiłek włączyli w narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni, a którym naród polski w Dniu Górnika wyraża swoje wielkie uznanie.**

ERYK GNIDA

Naczelnik Wydziału Robotniczych Kadr Młodzieżowych w Ministerstwie Górnictwa



W ramach Planu 6-letniego powstają nowe kopalnie węgla. Przy budowie ich stosuje się nowoczesny sprzęt górniczy dostarczany nam przez Związek Radziecki i częściowo produkowany już przez polskie Fabryki Maszyn Górniczych. Na zdjęciu: nowoczesna ładowarka radziecka napędzana sprężonym powietrzem — przy pracy.

JERZY PIÓRKOWSKI

Cześć Waszej walce i pracy, towarzysze górnicy!

JEST taki dzień w roku, grudniowy Dzień Górnika gdy cały nasz piękny kraj jak długi i szeroki, cały nasz wielki naród od ucznia począwszy, a na osiwiałym weteranie skończywszy, ze szczególną miłością i szacunkiem obraca swój wzrok na wielką górniczą armię pracy.

Dzieje się tak nie tylko dlatego, iż trud górnika jest szczególnie ważki dla ludzkiego życia, choć jest to sprawa o nie byle jakim znaczeniu. Również i nie tylko dlatego — iż węgiel jest dla naszego przemysłu tym, czym chleb dla człowieka, choć to przecież sprawa o kapitalnym znaczeniu dla naszych planów produkcyjnych. Dzieje się to przede wszystkim dlatego, iż nasi górnicy — to armia ludzka każdego dnia za pan brat żyjąca z niebezpieczeństwem — to piękni, bohaterscy i ofiarni ludzie — to chluba i duma swojej klasy, swojego narodu.

Wszyscy pamiętamy dobrze jak było w pierwszych radosnych, ale głodnych niejednokrotnie i chłodnych dniach i miesiącach po wyzwoleniu. Hitlerowska bestia dobijana przez radzieckiego człowieka w żołnierskim mundurze w ostatnich przedśmiertnych skurczach próbowała kąsać na prawo i na lewo. Orała wściekle pazurami po naszym bezbronnym, skrwawionym kraju, wysadzała mosty, dworce kolejowe, tamy, podpalała miasta i fabryki. Zajrzał ludziom do oczu głód.

Brak było chleba.

Wypełzła groźba bezruchu, bezczynności — dla naszych hut i fabryk: brak było i chleba przemysłu — węgla. Ludzi od głodu uchronił nasz radziecki brat. Naród nasz nigdy nie zapomni tego chleba oddanego dosłownie spod serca, odjętego sobie od ust przez ludzi radzieckich — w niełatwym czasie wojny, która spustoszyła najbardziej urodzajne połacie Rosji i Ukrainy.

Fabryki ruszyły dzięki trudom naszego górnika. On to bowiem, sam nieraz podówczas głodny i zziębnięty, wyczerpany śmiertelnie po hitlerowskiej katowni, stanął przecież na wszystkich kopalniach jak jeden mąż przy swoich przodkach górniczych i począł potężnie rozbijać węglową caliznę, osłabły, a przecież ogromny — jak nigdy dotąd — w swoim wyzwolonym trudzie. I tego naród nasz górniczej armii nie zapomni również nigdy.

Gdzież bije owo źródło nieprzebranych sił naszej górniczej braci?

W jej rewolucyjnej wierności i bezkompromisowości, w jej oddaniu i ofiarności dla tego, co rodziło się wtedy w naszym kraju wśród krwi i pożarów wojennych, wśród męki serdecznej nieraz i głodu, ale co było dla nich tym, czym dziecko dla matki, krwią z krwi — rewolucją polską.

Nie od dzisiaj są wierni tej Polsce nasi górnicy, nie od wczoraj nie żałowali dla niej krwi własnej i życia. Dzisiejsza ich sława narodziła się z łopotu gęsto porąbanych kozackimi szablami, gęsto podziobanych salwami granatowej policji — czerwonych rewolucyjnych sztandarów. Za tym sztandarem, sztandarem SDKPiL niesionym przez towarzysza Józefa Feliksa Dzierżyńskiego, walił górniczy lud w miesiącach i latach rewolucji 1905 roku. Za tym sztandarem — KPP szli nieulękli naprzeciw bagnetom i kulom granatowej policji — bezrobotni z „biedaszybów", szczuci na każdym kroku, rozżarci i nieustępliwi — górnicy, proletariusze.

II

Istnieje jedna karta tej rewolucyjnej przeszłości, dzisiaj nieco zapomniana, ale jakże piękna i czysta.

To karta walki i pracy Rad Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, to walka i służba żołnierska oddziałów Czerwonej Gwardii, pierwszej wojskowej formacji rewolucyjnego proletariatu. Ich działalność cała to w wielkim stopniu zasługa zagłębiowskich górników. Oni byli jej żołnierską najlepszą kadrą, oni dali jej utalentowanych organizatorów i śmiałych dowódców.

„Wybraliśmy Radę Delegatów Robotniczych, aby być nie jak piasek, którym lada podmuch pomiata, ale spojeni jak granit jedną myślą, jednym czynem" — mówili górnicy proklamując utworzenie swojej Rady. Działo się to 8 listopada — a więc w okrągły rok od ukazania się nad Piotrogradem jasnego słupa ognia, pierwszego rewolucyjnego wystrzału krążownika „Aurora". W rok później jak dalekie echo tamtego, dolatującego przez linie frontów i zasiek kordonów i złości ludzkiej, wystrzału, zahuczały karabiny i na ulicach Dąbrowy Górniczej. To strzelały, odpowiadając na zdradziecki ogień besselerczyków, legionowych sługusów w kajzerowskich mundurach, pierwsze patrole bojowe Czerwonej Gwardii, ochraniające wielki, spowity czerwonymi sztandarami pochód zagłębiowskich robotników. Przykład radzieckiego Października nauczył wielu górników, zwielokrotnił ich siły. Besselerczycy zostali z miejsca osadzeni, pochód bez przeszkód dotarł do ówczesnej kopalni „Paryż".

Stąd to na całe Zagłębie po raz pierwszy zahuczało hasło:

— „Cała władza w ręce Rad!"

Robotnicy Piotrogrodu z tym hasłem na ustach poszli jak w dym na carski Pałac Zimowy. I zwyciężyli. Walka zagłębiowskich proletariuszy zakończyła się w kilka miesięcy później — ich klęską. Górnik zagłębiowski — czerwonogwardzista samotnie uległ nawale białych wojsk Piłsudskiego, za którym szczerzyła swe zęby i kły, zbrojna w angielski i amerykański demobil, a spragniona polskiego mięsa armatniego — interwencja. Proletariusz zagłębiowski bijący się na dalekich tyłach tej nowej gotującej się w pośpiechu antyradzieckiej wyprawy, bronił zażarcie honoru swojej klasy i swego narodu, wołał na cały kraj: *„Żołnierze polscy nie bądźcie katami chłopów i robotników litewskich i białoruskich! Bratajcie się z nimi!"*.

W tej wielkiej rewolucyjnej bitwie błysnęło wielkimi cnotami żołnierskimi wielu zagłębiowskich robociarzy: niektórzy z nich krwią przypieczętowali swoją wiarę i rewolucyjne oddanie.

Oto dowódca Czerwonej Gwardii na kopalni „Renard" rębacz ścianowy **Jan Dylong,** piękna postać bohaterskiego żołnierza i utalentowanego dowódcy zarazem — zamordowany przez legionowych żołdaków.

Oto niezłomny do końca **Dziekan,** którego nie złamała całonocna katownia w defensywie, a dosięgła w plecy skrytobójcza kula z za węgla.

Oto **Eugeniusz Furman,** pierwsza ofiara polskiej burżuazji, zamordowany i skatowany bestialsko w gmachu dąbrowieckiej Resursy Obywatelskiej podczas pierwszego robotniczego pochodu. Ale mimo ówczesnej klęski, mimo poszczególnych ofiar, nie uległa nigdy klasa, nie skapitulowała jej rewolucyjna partia. To o tej ziemi i jej nieulękłych mieszkańcach myślał Władysław Broniewski, gdy układał swe gniewne, jak dynamit eksplodujące strofy. W latach międzywojennych, w okresie wzmożonego terroru i bezustannych prowokacji sanacji, właśnie tutaj przede wszystkim na pytanie rzucone przez poetę „Gotowe? proletariat odpowiedział potężnym grzmotem milionów: **„Gotowe"** i walczył znowu pod sztandarami KPP — o pokój, prawdziwą niepodległość i socjalizm.

III

A dzisiaj?

Dzisiaj górnicy walczą na pierwszej linii ogniowej naszej bitwy produkcyjnej o wykonanie Sześcioletniego Planu. Nazwiska najlepszych z nich stają się sztandarami tej walki, a oni sami — wielkimi, żywymi symbolami, w których skupia się mądrość i wielkość i siła klasy, która ich wydała.

Czyż nie wielkim symbolem tego wszystkiego, co najbardziej ofiarne w klasie robotniczej była postać wysokiego żylastego rębacza z Zabrza Wincentego Pstrowskiego, który pokazał, że praca w Polsce Ludowej staje się sprawą honoru, dumy i bohaterstwa.

— Czyż nie wielkim symbolem tego, co najbardziej śmiałe i zdolne, jest postać **Jerzego Krasowieckiego,** twórcy czynu kongresowego kopalni „Zabrze-Wschód", który tak wspaniale przygotował i poprowadził załogę — do tego wielkiego produkcyjnego szturmu?

Czyż nie pięknym symbolem tego, co najbardziej twórcze i utalentowane w tej klasie, są postacie **Szulca,** czy **Filaka,** którzy dzisiaj pokazują jak to należy ujarzmiać przyrodę, jak opanowywać technikę i popędzać ją dalej, udoskonalając metody pracy i jednocześnie zwiększając jej wydajność?

Wczorajsi bezrobotni, pracujący na „biedaszybach", szczuci przez policję, dławieni przez głód i nędzę, dzisiaj są jak Budowniczy Polski Ludowej — **Franciszek Apryas** uosobieniami wielkich nieprzebranych sił, talentów, źródeł bohaterstwa tkwiących w robotniczej klasie.

Skłaniamy dzisiaj głowy przed bohaterstwem ich rewolucyjnej walki i pracy, przed prochami ich pradziadów — towarzyszy walki Waryńskiego — Bardowskiego, przed osiwiałymi głowami ich dziadów — bojowymi druhami Feliksa Dzierżyńskiego, Róży Luksemburg, Marcina Kasprzaka, przed ich towarzyszami walki — Buczka i Bieruta, towarzyszami pracy — Pstrowskiego i Szulca.

Im to mówimy z serca, z duszy całej, im — bohaterom i budowniczym naszej ojczyzny. Cześć walce, cześć waszej pracy — towarzysze górnicy!

„KW-57" czyli rewolucja w kopalni

KW-57. Taka nazwa nie miała w sobie nic z poezji. Przypominała suche, fioletowe cyferki w rogu dużej płachty planu. Toteż Stefan Kurcjusz wydął pogardliwie wargi, kiedy usłyszał ją od Wilczka:

— Eee... Pierwszą maszynę w Polsce robimy, a oni taką nazwę... Biurokratyczną.

Technik Wilczek nie zdążył odpowiedzieć. Zawieszona w budce dźwigowego dziewczyna krzyknęła: „uwaga!" Rozstąpili się, dźwig postawił łagodnie na posadzce przywiezioną z kopalni wrębówkę. Była zakurzona, pośpiesznie tylko otarta z pyłu. Oglądali ją krytycznie: a więc z tej spracowanej maszyny ma powstać kombajn... Ktoś odezwał się niepewnie:

— Ale nic nie bujacie?

Wilczek skrzywił się.

— Ani trochę. Będziemy robić właśnie pierwszy polski kombajn — ale dajcie mi przynajmniej poczytać plany, bo nic z tego nie wyjdzie.

Nad planami, opracowanymi w Gliwicach według radzieckich wzorów, ślęczał do późnego wieczoru. Następnego dnia, gładząc ręką czoło, powiedział do konstruktora Rennera: „da się zrobić".

Potem zadzwonił do sekcji wykonywania narzędzi:

— Słuchajcie, Bulanda, my tu zaczynamy nową robotę. Kombajn, bracie, pierwszy kombajn będziemy robić. A potrzeba nam trochę nowych przyrządów, bo to skomplikowana machina. Zrobicie?

Bulanda przyszedł sam do hali produkcyjnej i przejrzał plany. Kręcił głową: „trudna robota". Ale narzędzia były gotowe na czas. Postarali się o to robotnicy z narzędziowni, do których dotarła już wieść o kombajnie.

Stefan Kurcjusz obejrzał nowe narzędzia i łapczywie chwycił pierwsze szkice. Oparł się łokciami o tokarkę i gwizdnął przez zęby — skomplikowane te detale. Jeszcze koła zębate — można wytrzymać, ale te klinowe sprzęgła...

W drugim końcu hali Masłowski i Kamiński naradzali się szeptem. Brygadzista Machulec podszedł do nich z tyłu.

— Co, chłopaki? Nowa robota?

— To się wie. Kombajn. Ale mu tu kombinujemy co innego. Jakby tak... Jakby tak wykończyć całą maszynę przed terminem? Tylko z chłopakami trzeba pogadać...

— Racja. Pogadajcie.

Kurcjusz się zgodził, zgodzili się też Bocheński, Rybok i Pilch. Cała załoga oddziału podjęła pierwszomajowe zobowiązanie: „nasz kombajn będzie gotowy na święto 22 lipca". Wprost z masówki wrócili do tokarek. Kiedy fabryczna syrena ogłosiła koniec zmiany, odrywali się od maszyn z niechęcią.

Kurcjusz chciał założyć się z kolegami, że kombajn będzie gotów przed terminem. „I to przed terminem, pieronie, który mamy w zobowiązaniu". Nie założyli się w końcu: gdyby jednak do tego doszło, wygrana pozostałaby w ręku Stefana — maszyna po raz pierwszy ruszyła 18 lipca 1951.

Kiedy gotowy kombajn przywieziono do kopalni „Zabrze-Zachód", sztygar Psonka dłuższą chwilę przyglądał się maszynie. Korpus starej wrębówki dosłownie zginął, przytłoczony potężną głowicą wrębnika i kruszarki. Dyrektor Bugdoł wybiegł z budynku administracji: „nareszcie przywieźli". Kombajn złożono na kopalnianym dziedzińcu. Bugdoł obszedł go ze wszystkich stron, usiłując wyobrazić go sobie w pracy.

Potem zaczęli schodzić się górnicy. Oglądali nową maszynę krytycznie:

— W Siemianowicach już jeden taki pracuje.

— Eeee... Gdzie z taką maszyną pod ziemię, pieronie. Trochę pyłu nałapie i klapa.

Ktoś zaprotestował: „w Związku Radzieckim takie maszyny dobrze pracują".

Następnego dnia przyszedł do Bugdoła Ossowski. Wysoki i jasnowłosy, mówił z miękkim rosyjskim akcentem — kilka lat spędził w ZSRR.

— Dyrektorze, ja z prośbą... Pracowałem już przy różnych robotach, wiecie. A maszyny mnie tak pociągają. Dajcie mnie do kombajnu.

Dyrektor skinął twierdząco głową: „zostaniecie pomocnikiem kombajnera". Zanotował nazwisko i poprosił zawiadowcę kopalni.

— Macie już ścianę, Razowski?

Zawiadowca Razowski wyciągnął plan kopalni.

— Pokład 560?

— 560.

Doglądali osobiście przetransportowania maszyny na dół. Na przodku zmontowano ją szybko. Pomagał przybyły z Fabryki Maszyn Górniczych Wilczek. Kombajner Skrzypczak niepewnie zajął swe miejsce. Bugdoł zachęcił ruchem głowy: „wal". Przodek zapełnił się w mgnieniu oka wyciem motorów i chrzęstem metalowych części kombajnu. Śledzili każdy ruch maszyny. Uzębiona taśma zgrzytnęła w pierwszej chwili po węglu, ale za chwilę zagłębiła się w nim bez wysiłku. Ładowarka wyrzuciła na taśmę pierwszy kęs urobku, potem drugi i trzeci.

— Idzie, idzie! — zawołał zawiadowca.

Węgiel układał się już grubą strugą na taśmie. Ossowski popchnął budowacza: „Właź, stemple trzeba stawiać". „Patrzajcie, włazi jak w masło" — powiedział uradowany Bugdoł. Kombajn miarowo przesuwał się w górę ściany.

Po godzinie jednak do gabinetu dyrektora wpadł umorusany węglem i wściekły zawiadowca.

— Nawala, psiakrew. Tak dobrze szedł na początku, a teraz...

— Co się stało?

— Zęby wchodzą w ścianę, ale nie chce kruszyć. A co jest — tego nawet ten technik z Fabryki Maszyn nie wie, majstrują tam teraz.

Pomimo wysiłków „KW—57" nie ruszył jednak następnego dnia. Wilczek uwijał się cały dzień koło maszyny ze sztygarem Psonką; rozkładał potem ręce. Za kilka dni znów zawyły motory. Na pozór wszystko szło dobrze — wkrótce jednak pękła lina. Ossowski zaproponował: „dajmy podwójną".

Na przodek schodzili się górnicy. Przyświecali sobie lampkami i nie szczędzili uwag pod adresem bezsilnej maszyny.

Eksperymentowano nadal, Bugdoł prawie nie opuszczał kopalni. Wreszcie otrzymał telefon: przyjeżdża specjalista radziecki. Przyjechał jeszcze tego samego dnia, wesoły i serdecznie uśmiechnięty. Zaprowadzili go do kombajnu i ponuro spoglądali na bezskuteczne wysiłki maszyny. Inżynier zmrużył oczy:

— Niczewo, budiet rabotat.

Wieczorem długo trwała narada. Następnego ranka zabrano maszynę do warsztatu. Pod kierownictwem techników zmieniano układ zębów na pasie i motor. Kiedy któregoś wieczoru zajrzał do warsztatu Bugdoł, uśmiechnął się — „Pieronie, toż my tu pół maszyny, zrobimy!"

Wreszcie kombajn zmontowano powtórnie na dole. Bugdoł zjechał na dół wraz z inżynierem o szóstej rano; sztygarzy i Wilczek byli tam już wcześniej. Spoglądali z niepokojem na dyrektora; inżynier uśmiechał się.

— Dawaj, wkliuczajtie!

Znów zawyły motory i zęby wryły się w węgiel. W kruszarce zachrzęściły pierwsze bryły, górnicy z zapartym tchem śledzili taśmę. Tym razem gruba, szklista struga węgla na transporterze nie przerwała się. Kombajn spokojnie pełznął w górę, budowacze nie nadążali stawiać stempli.

Następnego dnia zawiadowca załamał ręce: zabrakło wozów. Wyjaśniał Bugdołowi, pomagając sobie gestykulacją: „kombajn daje osiemdziesiąt ton na godzinę. Osiemdziesiąt. To znaczy, że trzeba zupełnie przebudować transport, skrócić chodnik..."

— To przecież rewolucja w kopalni — uśmiechnął się Bugdoł.

Przebudowę chodnika zakończono w tydzień. Kombajn znów sypnął węglem. Górnicy, którzy przychodzili przypatrzeć się maszynie, zatrzymywali się teraz zdziwieni.

— Patrz, jak sypie. Niechże go, pierona... Dawniej nie szedł.

— Ale tam, nie o to idzie... Widzisz, jak ci przy kombajnie pracują? Spokojnie, nie męczą się, guziczki tylko naciskają..

— Złota maszyna!

Dyrektora Bugdoła zatrzymali na drodze do szybu chłopcy.

— Dyrektorze... A nie dalibyście nas do tego kombajnu?

— Pozwólcie przy nim popracować...

Bugdoł uśmiechał się i zapamiętywał nazwiska. „Dobra, będziemy robić brygadę młodzieżową". Ale chętnych było coraz więcej. Kaul ze Straży Przemysłowej poprosił o przeniesienie do pracy na dole — chciał przy kombajnie, syn Ossowskiego nieśmiało zaproponował: „Pracowałem przy warsztacie, znam maszyny, może i ja..."

Kombajn w mgnieniu oka zdobył dziesiątki miłośników, zamienił najzagorzalszych przeciwników maszyny w agitatorów mechanizacji. Jedynym chyba człowiekiem, który nie zrozumiał wagi zagadnienia, był.. przewodniczący ZMP, Ługiewicz. Przyszedł do dyrektora w sprawie kursu dla młodszych rębaczy.

— Rębaczy? — odpowiedział Bugdoł — Rębacze ważna rzecz, fakt. Ale u nas najważniejszy jest kombajn.

Ługiewicz zaciął wargi: „a wy o brygadzie młodzieżowej myślicie? Bez mojej zgody nic z tego, muszą wejść ci, których Zarząd wytypuje". Wyszedł obrażony: „patrzcie go, komenderować chce".

Bugdoł spoglądał za nim przez okno: „nic chłopak nie rozumie, młodzi się rwą do maszyny, a on... Trzeba mu wyjaśnić".

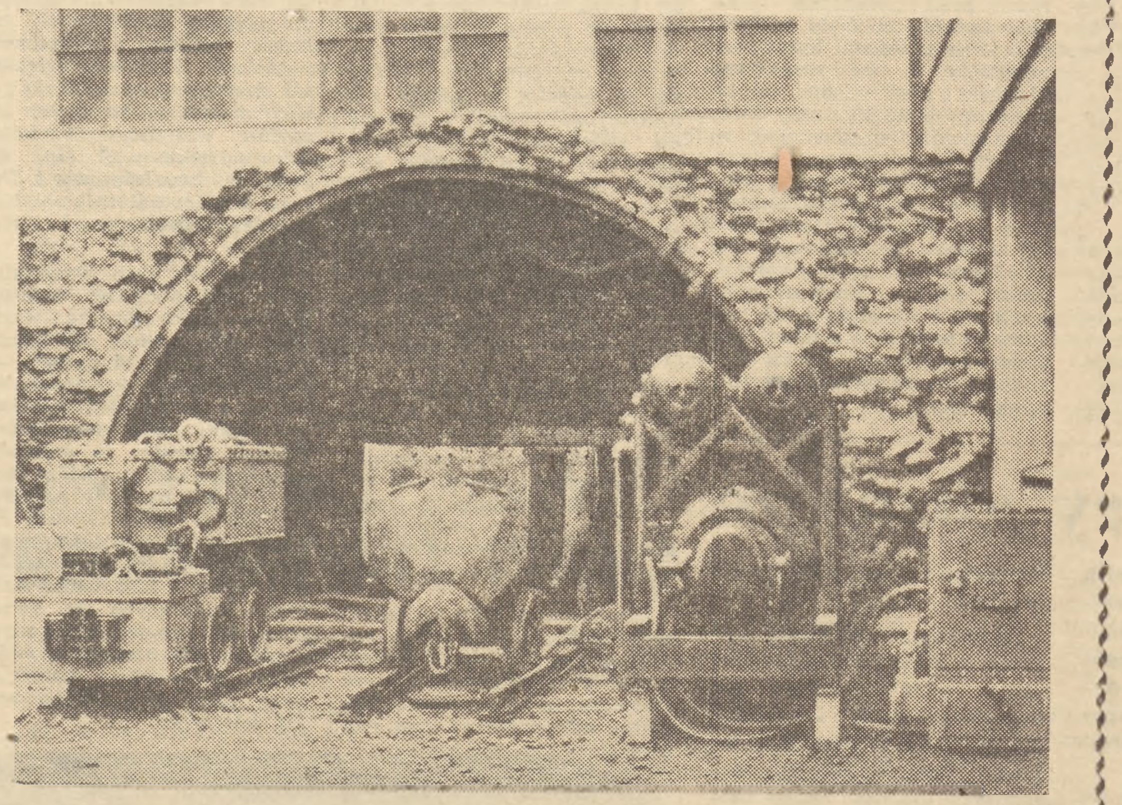
Technik Wilczek pożegnał się z kopalnią i wrócił do swojej Fabryki Maszyn. Obstąpili go chłopcy. „Widzieliście jak pracuje nasz kombajn? Opowiedzcie..." Mówił powoli, dobierał każde słowo:

— Powiadam wam ta maszyna do góry nogami wywraca moje pojęcia o górnictwie. Ludzie pracują spokojnie, nie męczą się, węgiel sypie się jak potok. Jestem zachwycony...

— A więc taki jest ten nasz „KW—57" — powiedział Kurcjusz. Pomyślał potem: „Taka nazwa nie ma w sobie nic z poezji. Ale maszyna — tak".

W kopalni Zabrze-Zachód równo szumiały motory pierwszego polskiego kombajnu węglowego.

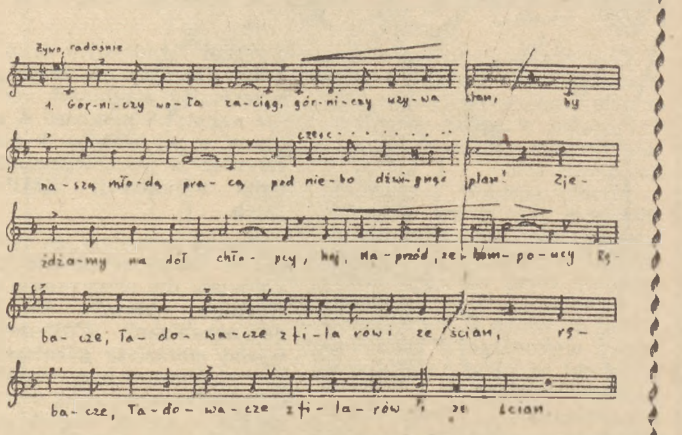
TADEUSZ KUREK



W coraz większym stopniu są mechanizowane polskie kopalnie. Na zajęciu: nowowybudowane maszyny górnicze.

Piosenka młodych górników

Słowa: A. Galis   Muzyka: Elżbieta Bekierowa



Górniczy woła zaciąg,
górniczy wzywa stan,
by naszą młodą pracą
pod niebo dźwignąć plan!

Zjeżdżamy na dół chłopcy,
hej, naprzód, zetempowcy —
rębacze, ładowacze
z filarów i ze ścian
bis

— Pieruna! — grzmią górnicy,
co siwą mają skroń —
— Wy młodzi przodownicy
dziś lepszą macie broń.
bis

— Ty, synku, jak chcesz rąbać,
na kombajn, wsiadasz, Donbas,
transporter ci pomoże
pomnoży twoją dłoń!

A rąbać nie jest łatwo
to wielki, twardy trud
to z węglem wojna, bitwa
o życie kopalń, hut!

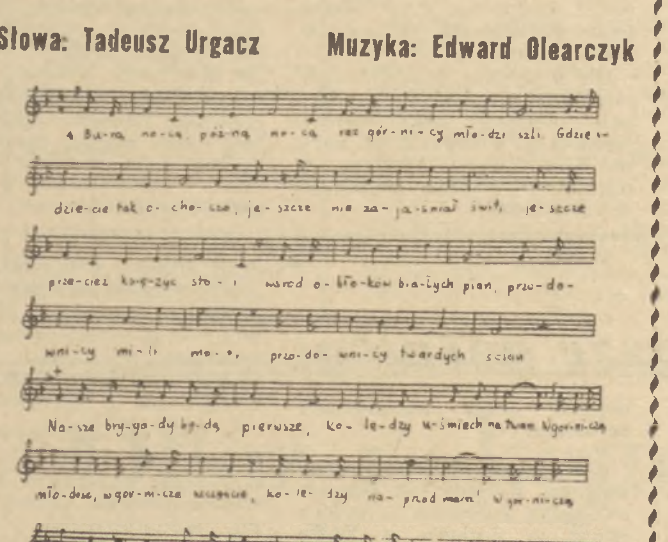
On w bryłach mocny, hardy,
lecz serca jak oskardy
i wolę jak dynamit
ma dzielny, polski lud.
bis

Górniczy woła zaciąg,
— Ojczyźnie nieśmy plon!
Pozdrowią nas: „Cześć pracy"!
ze wszystkich kraju stron.

Bo może plan przekroczyć
kto z pracą pieśń zjednoczy,
kto w przyszłość zwraca oczy
na sto milionów ton!
bis

Przed świtem

Słowa: Tadeusz Urgacz   Muzyka: Edward Olearczyk



Burą nocą, późną nocą
raz górnicy młodzi szli.
Gdzie idziecie tak ochoczo,
jeszcze nie zajaśniał świt,
jeszcze przecież księżyc stoi
wśród obłoków białych pian,
przodownicy mili moi,
przodownicy twardych ścian.
Refren:
Nasze brygady będą pierwsze,
koledzy, uśmiech na twarz.
W górniczą młodość, w górnicze szczęście
koledzy, naprzód marsz!
Odejdź, odejdź nocko bura,
czemu sypiesz śniegiem w twarz,
my idziemy jak wichura
w kraj węglowy, piękny nasz.
Nie będziemy czekać świtu
i nim gwiazd pogaśnie sto,
my piorunem dynamitu
dobędziemy tysiąc ton.
Refren:
Nasze brygady itd.
Białą smugą błyska w mroku
na wrębiarce czujna dłoń.
Roziskrzona kropla potu
oszroniła młodą skroń.
Uderz, uderz złota iskro,
złota iskro — skały krusz.
Transportery pędzą w przyszłość
sto węglowych, hucznych burz.
Refren:
Nasze brygady itd.
Płynie wielka rzeka węgla
do ziębniętych wsi i miast.
Będą dziwić się dziewczęta
jakie krzepkie chwały z nas.
Patrz, ojczyzno ukochana,
jak czerwienią błyska świt,
jak w węglowych, czarnych ścianach
budujemy ciebie my.
Refren:
Nasze brygady itd.

Borys Galin — W Donbasie

Fragment powieści

Straszliwe ślady pozostawiła na ziemi radzieckiej hitlerowska okupacja. W węglowym sercu Kraju Rad — Zagłębiu Donieckim zawalone były i wysadzone w powietrze dziesiątki szybów kopalnianych, wystygł niejeden piec martenowski. Okupant zdziesiątkował rodziny górnicze, a wiele osad donieckich puścił z dymem. Tymczasem kraj potrzebował węgla. Powojenna pięciolatka stalinowska postawiła przed przemysłem, przed budownictwem socjalistycznym nowe olbrzymie zadania. Trzeba więc było milionów ton czarnego złota.

Na apel Partii Bolszewickiej i Komsomołu — setki młodych, ofiarnych ludzi ze wszystkich stron Związku Radzieckiego przyjeżdżają wówczas do Donbasu, aby odbudować zniszczenia wojenne, aby stanąć do walki o wykonanie planu wydobycia węgla. O tym właśnie okresie, o wielkim i trudnym okresie odbudowy i walki napisał książkę pt. „DONBAS" — pisarz radziecki Borys Galin.

Poniżej zamieszczamy fragment powieści, którego treścią jest rozmowa starego górnika, agitatora partyjnego Prichod'ki z młodym górnikiem Gurienkowem.

Wzrok mój zatrzymuje się na książce, którą czytałem, gdy przyszedł Prichod'ko. Jest to tom dzieł Lenina otwarty na stronie z artykułem „Wielkie poczynanie". Przygotowywałem się do referatu o socjalistycznym współzawodnictwie i pracowałem nad artykułem Lenina. Wydaje mi się, że w artykule tym można znaleźć źródło odpowiedzi na pytanie, w czym człowiek radziecki, człowiek o dążeniach twórczych, widzi sens swego życia.

„Komunizm zaczyna się tam — pisze Lenin — gdzie ujawnia się ofiarna, przezwyciężająca ciężki trud troska **szeregowych robotników** o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę **każdego puda zboża, węgla, żelaza** i innych produktów, które otrzymują nie pracujący osobiście i nie ich „bliscy", ale „dalsi", czyli całe społeczeństwo, dziesiątki i setki milionów ludzi, zjednoczonych wprzód w jednym państwie socjalistycznym, a następnie w Związku Republik Radzieckich".

Prichod'ko wziął do ręki tom Lenina i najpierw po cichu, a następnie na głos przeczytał powoli:

„Komunizm zaczyna się tam, gdzie ujawnia się ofiarna, przezwyciężająca ciężki trud troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy".

Prichod'ko odkłada ostrożnie książkę.

— Mądre słowa — mówi z ożywieniem. — Tak właśnie powiedziałem temu chłopcu: jaka praca, takie i życie...

Okazuje się, że pytanie o sens życia zadał Prichod'ce młody górnik Gurienkow podczas dyskusji o aktualnej polityce.

— Zagadnienie, towarzyszu Pantielejew — mówił Prichod'ko — jak sami rozumiecie, palące i wymaga zastanowienia... A sprawa miała się tak... Siedzę sobie z chłopcami, czytam im gazetę rejonową i jak zawsze robię najpierw przegląd wydarzeń międzynarodowych, a następnie przechodzę do głównego zagadnienia bieżącej chwili — sprawy przeciętnych norm progresywnych. Państwo, mówię, wymaga od nas, żeby plany były bolszewickie: muszą być obliczone nie według przeciętnych norm arytmetycznych, osiąganych w produkcji, lecz według przeciętnych norm progresywnych, to jest, jak mówi plan państwowy, muszą się wzorować na wydajności pracy przodowników. I w związku z tym rozpatruję zagadnienie postępowego człowieka, mając na myśli życie stachanowców w naszej kopalni i stalinowskie podejście do ruchu stachanowskiego. Jak, mówię, stawia tę sprawę towarzysz Stalin? Towarzysz Stalin mówi nam: przyjrzyjcie się stachanowcom, jacy to są ludzie? Są to ludzie kulturalni, doświadczeni, umiejący cenić czynnik czasu, idący śmiało naprzód... Przyszłość naszego przemysłu leży w ruchu stachanowskim. W ruchu tym tkwi zalążek przyszłego rozwoju kultury i techniki i — jeżeli spojrzymy dalej — ziarno komunizmu...

W ten sposób rozmawialiśmy o sprawach aktualnych, a następnie przeszedłem do zapytań i odpowiedzi. To stała moja zasada... I nagle Gurienkow zadaje mi pytanie: Jaki jest sens życia? Nie od razu odpowiedziałem, towarzyszu Pantielejew. Trzeba, myślę sobie, zyskać na czasie i zastanowić się. I pytam go: A sens czyjego życia cię interesuje, towarzyszu Gurienkow? Jakiego — mówię — narodu? A on odpowiada: To obojętne, jakiego narodu. Stawiam pytanie ogólnikowo, a chodzi mi o sens życia człowieka radzieckiego.

Patrzę na Gurienkowa i myślę: — Cóż mu powiedzieć? Cały mój autorytet agitatora przepadnie, jeżeli się skompromituję. Patrzę na niego i myślę: A w czym on widzi sens życia? I umysł mój pracuje w jednym kierunku — w kierunku walki o przeciętne normy progresywne. Więc mu mówię:

— Zaraz ci odpowiem. Chciałbym tylko zapytać: jak pracujesz? Czy wykonujesz normy?

— To, wujaszku — mówi — nie jest odpowiedź na pytanie.

Widzę, że zmieszał się. Trafiłem więc w sedno sprawy. I zacząłem mu wyjaśniać, że z tego, jak człowiek pracuje, można według mnie wywnioskować w czym widzi sens swego życia.

W tym samym tomie, w którym znajduje się artykuł Lenina „Wielkie poczynanie", znajduje się też jego referat wygłoszony na VII Wszechrosyjskim Zjeździe Rad. Przeczytałem Prichod'ce na głos te słowa Lenina:

„Mamy poza sobą najważniejszy okres wojen domowych a przed sobą — najważniejszy okres budownictwa pokojowego, które nas wszystkich pociąga, którego pragniemy, które powinniśmy prowadzić i któremu poświęcimy wszystkie nasze wysiłki i całe nasze życie".

Czytając Lenina widziałem go jakby żywego, jak opisują go współcześni, pełnego zapału zwłaszcza w przełomowych momentach historii. Co stawało przed oczami Lenina w chwili, gdy wypowiadał te słowa: „pozostawiliśmy poza sobą najważniejszy okres wojen domowych"? Jak wielkie szczęście musiało opromieniać jego oblicze, gdy mówił: „mamy przed sobą najważniejszy okres pokojowego budownictwa".

— Tak samo i my, towarzyszu Prichod'ko, mówimy sobie po tej największej z wojen: mamy przed sobą najważniejszy okres pokojowego budownictwa. Mamy przed sobą intensywne, trudne, lecz piękne życie, pełne twórczych wysiłków. Tym właśnie życiem żyjemy. Dlatego właśnie warto żyć i temu właśnie warto poświęcać cały wysiłek ducha.

— Co stanowi sens życia?

— Nie miałem pod ręką przemówienia Stalina wygłoszonego na wszechzwiązkowej naradzie stachanowców. Pamiętałem jednak dobrze treść jego słów, że człowiek pracy czuje się u nas wolnym obywatelem i swego rodzaju działaczem społecznym... — Przypomnijcie sobie, towarzyszu Prichod'ko, myśl wypowiedzianą przez Stalina: kierownicy powinni nie tylko uczyć masy, lecz także uczyć się od mas, od milionów ludzi pracy — robotników i chłopów, którzy pracują, żyją i walczą... Któż może wątpić — mówił Józef Stalin — że ludzie ci nie żyją na próżno, że żyjąc i walcząc gromadzą olbrzymie doświadczenie praktyczne...

Prichod'ko powtórzył cichym głosem słowa, które głęboko zapadły mu w duszę — żyjąc i walcząc — słowa zawierające istotny sens życia człowieka radzieckiego, bojownika i budowniczego.

— Przecież mówiłem temu chłopcu — zawołał z ożywieniem Prichod'ko: — Chcesz żyć pięknie?

— Chcę — odpowiada.

— Jeżeli chcesz — mówię — to wykonuj normę! Pracuj w ten sposób, żeby miejsce przed wrębiarką mechaniczną było zawsze oczyszczone.

— Taki właśnie obrót, towarzyszu, wzięła ta dyskusja. Rozpoczęła się od sprawy przeciętnych norm progresywnych a zakończyła się na filozofii i na zagadnieniu życia. No i rozmowa stała się wówczas ogólna. Jak żyjemy i pracujemy i jak należy żyć i pracować. Gurienkow siedzi i słucha, a ja udaję, że nie zwracam na niego uwagi: chcesz — możesz iść, chcesz — przysłuchaj się i kształć. I raptem on sam mówi cichym głosem:

— Gierasimie Iwanowiczu, za kogo wy mnie właściwie uważacie? Czyż nie rozumiem, że siła jest w nas samych? Czyż jestem wrogiem własnego szczęścia?

— Może niejedno rozumiesz — mówię — ale obawiam się, że jednostronnie pojmujesz swe szczęście: żeby mniej dać, a więcej wziąć. Czy w ten sposób może wyobrażasz sobie piękne życie? Leżeć na trawie i spoglądać w słońce. Ale nawet i trawa ciągnie do słońca. Za mało masz ideowości. — No i sprecyzowałem mu problem uświadomienia. — Uświadomienie socjalistyczne — mówię — przyspiesza postęp radzieckiego społeczeństwa oraz pomnaża źródła jego siły i potęgi. Tak powiedział towarzysz Żdanow, a ja, twój bezpośredni zwierzchnik i towarzysz twego ojca, mówię ci to samo. Dumy masz za mało. Prawdziwej socjalistycznej radzieckiej dumy. Nie traciłbym dla ciebie słów na próżno, gdybym nie szanował twego rodu górniczego... To, towarzyszu Pantielejew, mówiłem nie tylko do niego, ile ze względu na audytorium które się składało z samych młodych górników. — Powinieneś rozumieć wielkość człowieka radzieckiego. Na radzieckiego człowieka patrzy cały robotniczy świat. Patrzą na niego narody bliskie i dalekie i podziwiają jego siłę i pełną odwagi piękność. Cóż to za ludzie, z jakiej gliny są ulepieni? Z jaką bezwzględną odwagą podnoszą swój głos prawdy i światłego umysłu przeciwko kłamstwu i przemocy. Patrzą dalekie i bliskie narody i myślą: przecież to nasza brygada szturmowa, uczmy się od nich, popierajmy ich i bierzmy z nich przykład. — Czyż nie tak?

„Gwardia górnicza" — tak nazywał sam siebie drobny, szczupły Prichod'ko. Stał pośrodku pokoju przyciskając do piersi tom dzieł Lenina. Jakież piękno ducha biło z całej jego postaci, gdy mówił o naszej ojczyźnie!

Znajdował wciąż nowe i nowe dowody potwierdzające tę jego myśl: jaka praca — takie życie. Prichod'ko łączył to zagadnienie normy pracy z ogólną normą postępowania ludzkiego.

Prichod'ko zawinął starannie tom dzieł Lenina i schował go pod marynarkę. Chciał przeczytać artykuł Lenina „Wielkie poczynanie" tym ze swych młodych słuchaczy, którzy byli obecni podczas dyskusji o treści życia.

Spytałem go, czy potrzebuje mej pomocy, lecz odpowiedział z dumą, że ma nadzieję, iż sam da sobie radę.

Wyszedłem, by odprowadzić Prichod'kę. Noc była ciemna, w powietrzu unosił się zapach topniejącego śniegu i pierwszy zapach wiosny przebijający się przez wilgoć marcową. Jakiś czas staliśmy na ganku, by przyzwyczaić wzrok do ciemności. Potem wzięliśmy się pod ręce i poszliśmy w kierunku kopalni „Dziewiątej".

— Ciężkie mamy obowiązki — powiedział Prichod'ko — propaganda i agitacja! Na każde pytanie trzeba umieć odpowiedzieć. Doktryna Trumana i sens życia.

W głosie jego brzmiała duma: oto jaką mamy pracę, pracę partyjną...

— Widziałem raz, towarzyszu Pantielejew, jak stalowymi szczotkami oczyszczano żelazo z rdzy. Było to po okupacji hitlerowskiej. Przeżarty metal! Wiecie, co wam powiem: ludzi także trzeba oczyszczać z rdzy pomagając im lepiej żyć i pracować. A normę ten Gurienkow będzie u mnie wykonywał — dodał staruszek z przekonaniem. Nie obawiajcie się o to, towarzyszu Pantielejew.

Zawróciłem i poszedłem do siebie, do Komitetu.

W noc marcową przypomniałem sobie rozmowę z Prichod'ką i zagadnienie, które tak bardzo nurtowało starego górnika: co stanowi sens i radość życia.

Moskiewski prelegent, Wincenty Nikołajewicz, przysłał mi krótki życiorys Józefa Stalina. Czytałem tę książkę do późnej nocy.

Gdy rano obudziłem się, pierwszą mą myślą było: trzeba pójść jak najprędzej do kopalni „Dziewiątej" z tą wspaniałą książką. Chciałem nie odkładając do jutra, dziś już podzielić się z mymi słuchaczami radością, która żyła we mnie.

Książka przechodziła z rąk do rąk, młodzi i starzy górnicy podawali ją sobie, a następnie zacząłem im czytać poszczególne rozdziały biografii Stalina.

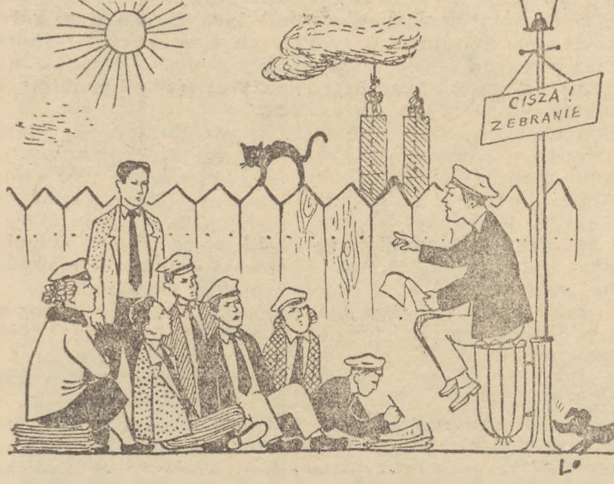
— Gierasimie Iwanowiczu, pytaliście, co stanowi sens i radość życia człowieka radzieckiego? Posłuchajcie, jak przepięknie brzmią słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane w pięćdziesięciolecie jego urodzin:

„Wasze życzenia i pozdrowienia należą się wielkiej partii klasy robotniczej, która mnie zrodziła i wychowała na swój obraz i podobieństwo... Możecie nie wątpić, towarzysze, że jestem gotów także nadal oddawać sprawie klasy robotniczej, sprawie rewolucji proletariackiej i komunizmu światowego wszystkie swe siły, wszystkie zdolności i jeżeli zajdzie potrzeba, całą swą krew, kropla po kropli".

Zarząd Uczelniany ZMP Akademii Medycznej w Krakowie „racjonalizatorem"

Studenci A. M. w Krakowie odbywają zebrania ZMP owskie z braku miejsca — pod płotami. Gdy zwrócili się do Zarządu Uczelnianego ten oświadczył, że i Zarząd odbywa ze brania pod płotami.

Jak odniosą się mieszkańcy Krakowa do zebrań pod płotami?... Wyobrażamy to sobie w ten sposób:



PROTEST

„W związku z zarządzeniem Zarządu Uczelnianego ZMP przy A. M. polecającym podległym mu kołom odbywać zebrania pod płotami, obywatele miasta Krakowa wnoszą energiczny protest, a władze miejskie ostrzegają przed hamowaniem ruchu ulicznego.

MIESZKAŃCY KRAKOWA"



A może by spróbować na dachach?

Wg. koresp. kol. JANUSZA ZBROIŃSKIEGO z Akademii Medycznej w Krakowie

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY!

„Lubię młodzież wesołą, jej zabawy i kawały, ale..."

— pisze woźny szkoły TPD nr 2, ob. Józef Leszczyński

Jestem woźnym w szkole i stykam się codziennie z uczącą się młodzieżą w wieku od 7 do 18 lat. Obowiązki swoje spełniam już kilkadziesiąt lat i widziałem różną młodzież. **Lubię młodzież wesołą, jej zabawy i „kawały".** Ale nie mogę zrozumieć jaką przyjemność sprawiają niektórym ludziom te tzw „nowoczesne" tańce albo upicie się do nieprzytomności i urządzanie awantur. Albo takie „rozrywki", jaką urządził sobie niedawno **Łuszczka**, uczeń klasy VIII, który przez okno na IV piętrze wyrzucił na ulicę stołek? Na szczęście nie było żadnego wypadku. Ucznia tego usunięto ze szkoły.

Zdecydowanie potępiam takie „zabawy" i staram się im przeciwdziałać. Walczy z nimi również większość młodzieży w naszej szkole. Ale jest jeszcze dużo takich uczniów, którzy nie rozumieją, że trzeba walczyć z chuligaństwem. Np. w VIII klasie dość długo nie można było „odkryć" Łuszczka, ponieważ młodzież ukrywała go, myśląc, że to jest koleżeńskość.

Mnie się zdaje, że zdecydowana walka z wszystkimi przejawami chuligaństwa jest konieczna. Zaczyna się od niszczenia mebli w szkole, a kończy tak, jak skończył Burmajster. Dlatego nasza szkoła wydała walkę chuligaństwu.

Dzięki pracy naszej organizacji partyjnej i ZMP-owskiej mamy już pewne wyniki. Nie ma już u nas ani jednego idiotycznie ubranego i uczesanego „bikiniarza". Powoli poprawia się zachowanie. Ostatnio **wprowadziliśmy dyżury młodzieży na piętrach.** W specjalnej **„książce dyżurów"** wpisuje się uwagi dyżurnych. Każdy może sprawdzić co się każdego dnia działo w szkole. Otwieram np książkę na dacie **27.XI.** Rubryka **„Zachowanie na lekcjach i przerwach"** i czytam uwagę dyżurnego: **„Gajkis Olga z kl. Xa źle się zachowuje i arogancko odnosi się do dyżurnych". 29.XI. „Baryłka i Lubrański wychodzą w kapciach na ulicę, arogancko odnoszą się do dyżurnych".** W rubryce **„stan klas"** czytam: **29.XI. „Stosy śmieci i poprzewracane stołki w klasach VI i VII". 28.XI. w rubryce „Zażalenia": Woźny - szatniarz skarży się na Andrzeja Wołka, który rzuca w szatni teczkami".** I tak dalej...

Zarząd ZMP i dyrekcja wyciągają konsekwencje w stosunku do tych osób. **Piętnuje się ich przez szkolne radio, w gazetkach, omawia ich zachowanie na zebraniach.**

Jestem szkolnym kolporterem książek. Wydaje mi się, że książki mogą dużo pomóc w wychowaniu młodzieży. Staram się mieć zawsze takie **książki**, które mogą zainteresować i pociągnąć młodzież do naśladowania. Również wydaje mi się, że dużą rolę mogą i powinny odegrać **świetlice**. Jeżeli zapewnimy młodzieży dobrą i pożyteczną rozrywkę, uchronimy ją od zejścia na złe drogi. **A ta sprawa jest bliska każdemu dobremu obywatelowi Polski Ludowej bez względu na to czy jest on partyjny czy nie.**

JÓZEF LESZCZYŃSKI
woźny szkoły TPD nr 2
w Warszawie, ul. Noakowskiego 6

„Kogo to może obchodzić, że chodzę w krótkich spodniach i z długimi włosami" – głos ma kol. Ryszard Bielecki z Krakowa

Jestem stałym czytelnikiem naszej młodzieżowej gazety. Po przeczytaniu, że „Sztandar Młodych" ogłasza dyskusję na temat „bikiniarzy" i ja postanowiłem zabrać głos.

Jestem uczniem szkoły technicznej. w szkole pracuję społecznie, jestem przewodniczącym koła klasowego ZMP.

Chciałbym się zapytać **dlaczego zwalcza się wąskie spodnie lub fryzurę z z długimi włosami?** Teraz po przeczytaniu tych paru linijek, ktoś może sobie pomyśleć, że takich przewodniczących w organizacji nam nie trzeba. **Przyznaję, że ja sam noszę krótkie spodnie i długie włosy. Można śmiało powiedzieć, że jestem „bażant'.**

U nas w szkole po wyroku na Burmajstra i jego kompanów było zebranie, na którym krytykowano wyczyny całej bandy oraz ich amerykański styl życia. Krytykowano też właśnie takie ubiory amerykańskie. **W dyskusji brało udział wielu kolegów, którzy pracują społecznie, a są sami jednak „dżolerami". Potępiali oni bandę Burmajstra, ale co do krótkich spodni to nie może się nikt wtrącać,** — tak powiedział właśnie jeden z dyskutantów.

Na drugi dzień po zebraniu przewodniczący organizacji szkolnej w porozumieniu z dyrekcją, zakazał chodzenia w krótkich spodniach oraz kazał zestrzyc włosy. „Dżolernia" jednak nic sobie z tego nie robi, gdyż jak mówią — **co kogo to może obchodzić, że chodzę właśnie w krótkich spodniach i z długimi włosami!**

Chcę zwrócić uwagę, że **nie wszyscy dżolerzy są wrogami Polski Ludowej, bo ja np. chociaż ubieram się po amerykańsku, nie mam wcale zapatrywań wrogich ustrojowi Polski Ludowej.**

Myślę, że wielu kolegów poprze mnie w dyskusji.

RYSZARD BIELECKI
Kraków

Co mówili koledzy na zebraniu przedwyborczym koła ZMP przy Spółdzielni im. Lewartowskiego w Łodzi

Na zebranie koła ZMP przy **Spółdzielni im. Lewartowskiego w Łodzi** przyszło wprost od warsztatów 42 członków.

— *Otwieram dzisiejsze zebranie, poprzedzające wybory naszego koła* Przewodniczący koła kol **Józef Frenkiel** zagaił zebranie **Młodzież dowiedziała się, że ma dyskutować... Ale nad czym i po co. tego kol. Frenkiel nie określił.**

List Zarządu Głównego ZMP do młodzieży odczytuje kol Marian Wiśniewski Nie jest on dobrze przygotowany Czyta niewyraźnie i nerwowo **Treść listu niedokładnie dociera do świadomości młodzieży** Do głosu w dyskusji nie zapisuje się nikt. Bo i o czym tu dyskutować? Nikt tego nie wyjaśnił

Kol Frenkiel ponownie zabiera głos i dopiero teraz mówi o celu zebrania i dyskusji w myśl listu ZG ZMP Uczestnicy zebrania powoli decydują się na zabranie głosu.

Kol. **Kuciński** zaczyna od krytyki

— *Mamy ładną świetlicę, ale cóż z tego. gdy znajduje się w niej jedynie stół do tenisa stołowego? Brak jest gazetki ściennej, gazet i książek, a przecież istnieją możliwości zorganizowania czytelni i gier świetlicowych. wtedy chętniej uczęszczalibyśmy do świetlicy tylko, że Zarząd nie interesuje się tym*

Kol. **Jurge** mówi o osiągnięciach **Pracuje już jeden zespół szkoleniowy liczący 20 członków i... to są wszystkie osiągnięcia.** Tymczasem trzeba zrobić jeszcze dużo, a przede wszystkim **zorganizować brygady młodzieżowe na taśmach.**

Obce Zarządowi są sprawy bytowe młodzieży. Np. kol. Zenobia Gierguń pracująca w biurze **nie otrzymuje od 2 lat właściwego zaszeregowania** i to zniechęca ją do pracy.

Początkowa niechęć do dyskusji znika. Ze strony młodzieży zaczyna padać coraz więcej krytycznych słów i projektów polepszenia pracy w kole.

— *Winę za to, że kol Gierguń nie ma należnego jej zaszeregowania ponosi Zarząd Koła* — mówi kol. *Henryk Królikowski. Przychodziła ona przecież ze swymi bolączkami do Zarządu i Zarząd nie pomógł jej. W ogóle Zarząd nie pracuje dobrze. Była np. zorganizowana grupa agitatorów, którą prowadził kol. Frenkiel. Grupa nic nie robi i nie ma kto wyjaśniać młodzieży zagadnień, które ją nurtują. Zarząd Koła nie interesuje się także pracą hufca SP. nie pomaga hufcowemu kol. Jurdze. który niedawno przyszedł do pracy i nie może dać sobie w niej rady.*

— *Nie wszystko dobrze wygląda na salach produkcyjnych* — dorzuca kol *Sobkiewicz — taśma młodzieżowa. która wykonywała dawniej ponad 120% normy. otrzymuje obecnie co kilka dni inny asortyment Raz płaszcze dziecięce. za kilka dni znów damskie. by po 3—4 dniach powrócić znów do dziecięcych. Takie ciągłe zmiany powodują konieczność przestawiania się na inne metody pracy. A środki zaradcze są, można tak planować produkcję, by poszczególne taśmy przez dłuższy okres pracowały przy jednym asortymencie Zarząd Koła jednak słabo interesuje się tymi wnioskami młodzieży.*

13 dyskutantów nie tylko wskazywało błędy w pracy Zarządu. **Padło także wiele wniosków, projektów i pomysłów.**

Przed obecnym Zarządem Koła stoi zadanie **zebrania w referacie na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wszystkich postulatów wysuniętych przez młodzież, dokładnego przeanalizowania popełnianych dotychczas błędów.** Przyszły Zarząd Koła, który wybierze młodzież przy Spółdzielni im. Lewartowskiego, po dokładnym przeanalizowaniu i poznaniu wysuwanych przez siebie kandydatów, **musi jak najgłębiej zejść w masy młodzieży, znać i likwidować jej bolączki, a wtedy nie będzie powodów do narzekania na brak zainteresowania pracą ze strony młodzieży.**

Wszyscy członkowie koła winni jednak uświadomić sobie, że za **pracę odpowiedzialny jest nie tylko Zarząd, ale oni wszyscy**, że muszą oni wykazywać błędy Zarządu na każdym zebraniu, a nie czekać jedynie na uroczystą okazję.

T. SZCZEPAŃSKI
Łódź

Wzorowy gospodarz wzorowo wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa

Właściciel 7-hektarowego gospodarstwa w **Małej Grzywnie, pow. Toruń**, ob **Franciszek Szandała**. sprzedał państwu 250 kg zboża ponad plan.

Przed wojną był robotnikiem w obszarniczych majątkach. Poznał nędzę i wyzysk, gdy więc z reformy rolnej dostał własną ziemię — wziął się z zapałem do roboty Zaczął od niczego, ale państwo dało mu pożyczkę. otrzymał konia. dwie krowy i sprzęt rolniczy, przydział nawozów sztucznych

— *Mam dobrobyt tylko dzięki pomocy państwa* — twierdzi Szandała — *bo nasz Rząd przychodzi chłopu z jak najdalej idącą pomocą.*

Dla sąsiadów Szandała zawsze był wzorem

Wzorowy gospodarz — wzorowo wywiązuje się z obowiązków wobec państwa Jego furmanka przyjechała pierwsza z całej gromady na punkt skupu ziemniaków i zboża On pierwszy chodził do GRN opłacić podatki SFOR i Pożyczkę.

— *Naszej gminie niewiele już brakuje do wykonania planu skupu zboża* — mówi Szandała. — *Przez paru opornych nie możemy otrzymać zwolnienia z miarki i odsypu Zobowiązuję się pójść do tych chłopów, którzy nie wywiązali się dotychczas z obowiązków, wyjaśnić im dekret, przekonać i zaagitować do szybszej dostawy*

A. ADAMCZYK

Teraz wiem, że żyję i wiem po co żyję

We wsi **Przysietnica**, pow **Brzozów**, woj **rzeszowskie**, gospodaruje na 4 ha 71-letni ob **Michał Ścibor.**

Znany całej okolicy jako postępowy i niezwykle pracowity gospodarz — ob. Ścibor wiele może opowiedzieć o swym życiu.

Przed wojną ciężko było ob Ściborowi. Troje dzieci trzeba było nakarmić i przyodziać. a potem posłać oczywiście do szkoły by nauczyły się choć pisać i czytać A oprócz tego trzeba było płacić niewspółmiernie (do zarobków) wysokie podatki

I choć ob Ścibor urabiał sobie ręce po łokcie, choć dodatkowo pracował w majątku biskupa za 1,20 zł dziennie — wszystko to nie wystarczało.

Zmieniły się czasy i dla starego Ścibora i na jego podwórku zaświeciło słońce wolności

„*Teraz wiem, że żyję i wiem — po co żyję* — mówi ob Ścibor. — *Ze swego niewielkiego gospodarstwa kontraktuję buraki cukrowe, len i rzepak. Za zakontraktowany rzepak otrzymałem nawet premię. Powodzi mi się dobrze, mam trzy krowy i konia, dostarczam mleko do spółdzielni. lepiej rodzi moja ziemia, bo uprawiam ją maszynami i stosuję nawozy sztuczne. Utuczyłem 2 świnie, jedną już odstawiłem na skup, drugą — również zakontraktowaną — odstawię w grudniu Choć jestem stary i zda się mam duże doświadczenie, — interesuję się jednak stale wszelkimi pismami. a szczególnie rolniczymi Niedawno wyczytałem, że można świnie karmić żołędziami, a u nas jest ich w bród Nazbierałem więc żołędzi i mam już sporo paszy dla mojej trzody.*

Zapłaciłem w całości podatki i wpłaciłem również drugą ratę Narodowej Pożyczki Ze zbożem uwinąłem się także pierwszy w całej gromadzie Już w sierpniu odstawiłem ponad plan 86 kg ziarna.

Ziarno odstawiłem pierwszy i z nadwyżką, bo wiem dobrze. że robotnicy potrzebują chleba, a my potrzebujemy nawozów i maszyn Sprzedamy zboże i będziemy mogli za nie właśnie kupić te maszyny i nawozy

T. PAC

Śladem naszych artykułów

Zarząd Gminny ZMP w Kaczorowie zaopiekował się kołami gromadzkimi

W n-rze 219 „Sztandaru Młodych" z dn 14.IX zamieściliśmy artykuł omawiający pracę **przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Kaczorowie. pow. Jawor.**

Artykuł ten został opracowany na podstawie korespondencji kol. **Barbary Szczepanik, przewodniczącej gromadzkiego koła ZMP w Mysłowie.** Koleżanka ta pisała że przewodniczący gminy w ogóle nie pomaga w pracy kołom na terenie swej gminy Natomiast wiele czasu poświęca zabawom i przesiadywaniu w gospodzie.

Interweniowaliśmy w tej sprawie w **ZP ZMP w Jaworze.** W przysłanym wyjaśnieniu ZP pisał. że kol Jaszczurowski. przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Kaczorowie. ze względu na zły stosunek do pracy i złą postawę moralną został zwolniony z powierzonych mu funkcji. Na tym stwierdzeniu. wyjaśnienie Zarządu Powiatowego w Jaworze kończyło się

Uważając je za niewystarczające, nie podawało bowiem konkretnych faktów pomocy kołom na terenie gminy Kaczorów umieściliśmy artykuł. w którym pytaliśmy m. in. przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Jaworze. co Zarząd ten poza usunięciem przewodniczącego gminnego zrobił dla ulżenia w pracy kołom gromadzkim m in i kol. Szczepanik. która pisała do redakcji.

Otrzymaliśmy od przewodniczącego ZP ZMP w Jaworze powtórne wyjaśnienie. które zawiera wyczerpujące uwagi o pomocy ZP kołom gromadzkim.

I tak: funkcję przewodniczącego Zarządu Gminnego w Kaczorowie objęła **kol. Scholastyka Poczta** (o czym nie mówiło pierwsze wyjaśnienie)

Z chwilą objęcia funkcji. kol Poczta przystąpiła do organizacji pracy Zarządu Gminnego Zarząd Gminny wytypował spośród siebie, przy pomocy instruktora ZP **opiekunów na poszczególne koła.**

Pełnomocnik Zarządu Powiatowego obsługuje odtąd każde posiedzenie Zarządu Gminnego. Poza tym opiekunowie kół obecni są na każdym zebraniu „swych" kół. a **z zebrań tych zdają następnie sprawozdania.**

Ponadto ZP opracował wzorcowy **plan pracy kół**, który otrzymały wszystkie koła ZMP na terenie powiatu.

W.W

227 proc. rocznego planu wykonały szczecińskie hufce SP

Gminne i miejskie hufce Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w woj. szczecińskim przepracowały dotychczas ponad 149 tysięcy roboczodniówek, wykonując roczny plan prac społecznych w 227 procentach.

Na czołowe miejsce w realizacji planu wysunęły się hufce pow. **gryfickiego**, których junacy przepracowali blisko 16 tys roboczodniówek, wykonując swój plan w 356 procentach oraz hufce pow. **wolińskiego**, które plan zrealizowały w 470 procentach.

Wysokie przekroczenie zarówno planów powiatowych jak i wojewódzkiego jest wynikiem przede wszystkim współzawodnictwa pracy między hufcami i zobowiązań podejmowanych przez młodzież dla uczczenia świąt robotniczych i narodowych.

Hufce SP wybudowały i naprawiły wiele kilometrów dróg. wykopały i oczyściły wiele kilometrów rowów melioracyjnych oraz udzieliły pomocy spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om w żniwach, omłotach i wykopkach.

RADIO

na dzień 4 grudnia 1951 r. (WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 **„Pobudka górnicza"** — aud sł. muz., **6.05 Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Aud dla klas starszych, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud dla kl VII, 9.10 Aud szkolna dla kl. VIII, 9.40 Utwory na klawesyn w wyk. W Landowskiej, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp polskich, 10.55 **„W Donbasie"** — fragm powieści B. Gorbatowa, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Melodie na akordeonie, 12.30 Aud dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud dla dzieci, 16.20 Koncert Ork PR pod dyr. St. Rachonia, 17.00 Skrzynka ogólna PR, 17.15 Aud. oświatowa, 17.25 **Utwory Fr. Schuberta, 18.00 „Z kraju i ze świata"**, 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej** (Chór i Ork. pod dyr J. Gerta), 20.30 Stylizowana muzyka góralska, 20.45 **„Górnicze Barburki"** — słuch. Gustawa Morcinka, 22.15 Koncert kameralny w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka fortepianowa, **6.50 „W dniu Górnika brzmi piośniczka"** — aud. sł.-muz., 13.30 Aud dla kl. I, 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert pod dyr A. Tarskiego, 15.30 Aud dla świetlic dziecięcych, **16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski**, 16.35 Utwory wiolonczelowe, **17.15 „Dziś Dzień Górnika"** — koncert, 18.00 **Reportaż**, 18.20 Muzyka, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Melodie w wyk organów kinowych, **19.05 „O marszach jesiennych na terenie woj. warszawskiego"** — pogad., **19.15 „Nowe książki"** — felieton, 19.30 Muzyka i aktualności, **20.00 „Dziś fedruje Karlik, bo święcuje górnik"** — aud rozr., **21.35 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.** 22.20 „Plan wykonany" — fragm. pow A. Ścibor-Rylskiego pt. „Węgiel", 22.40 Muzyka taneczna (J. Cajmer), 23.00 Utwory A. Brucknera.

(Dalszy ciąg ze str. 2)

ność działania milionów prostych ludzi świata. Coraz więcej przekonanych. że w walce z imperializmem **mają oparcie w potędze pierwszego państwa socjalistycznego — Kraju Rad.**

Narody nie chcą wojny i walczą o pokój

Światowy obóz pokoju ma już za sobą zwycięskie batalie Światowy obóz pokoju ma już za sobą konkretne, realne działania i swój sztab — Światową Radę Pokoju 1/2 miliarda podpisów pod Apelem Sztokholmskim powstrzymało zbrodniarzy wojennych przed zrzuceniem bomby atomowej na Koreę. 1/2 miliarda podpisów pod Apelem Pokoju zmusiło krwawych katów trumanowskich do rozpoczęcia rokowań w Korei.

Olbrzymie znaczenie dla wzrostu sił obozu pokoju posiada fakt, że klasa robotnicza krajów wciągniętych w imperialistyczny system atlantycki że klasa robotnicza Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich — stanowi czołową siłę mas pracujących w walce o pokój i osiąga w tej walce pod przywództwem partii komunistycznych wielkie sukcesy. Wyniki ostatnich wyborów kantonalnych we Francji. w których na Partię Komunistyczną Francji oddał głos co czwarty Francuz, wymownie świadczą o sile KPF świadczą o tym. że ma ona poparcie olbrzymiej większości narodu O sile tej miał zresztą możność przekonać się Adenauer i jego atlantyccy wspólnicy. gdy przybyli na wojenne pertraktacje do Paryża.

Burżuazyjna gazeta „Paris Presse" pisze, że KPF przeraża Amerykanów.

Z rosnącą wciąż siłą klasy robotniczej, z rosnącą siłą partii komunistycznych muszą się liczyć imperialiści, bowiem świadczy ona o porażkach imperialistów, bowiem paraliżuje ich plany ujarzmienia i przeobrażenia narodów w rezerwuar taniego mięsa armatniego.

Wobec rosnącej siły obozu pokoju, wobec coraz ostrzejszej walki mas pracujących z imperialistyczną polityką zbrojeń i napastniczych bloków — **amerykańscy zbrodniarze wojenni i ich gauleiterzy zmuszeni są maskować, ukrywać swe prawdziwe agresywne plany.** Wyrazem tego niech będzie trwająca obecnie Sesja ONZ. gdzie najjaskrawiej widać jak trudno jest im wyjaśnić narodom, dlaczego imperialiści nie godzą się na redukcję zbrojeń i na zakaz broni atomowej. Niczym innym nie jest plan Achesona „spisu zbrojeń", jak właśnie taką próbą zaciemnienia rzeczywistego obrazu.

„Washington Post" pisał o przemówieniu Trumana: „*rządy amerykański, angielski i francuski wyraźnie zaniepokojone są przejawami odrazy narodów świata zachodniego w stosunku do polityki zbrojeń i dążeniem tych narodów do pokoju... Gdyby trzy rządy nie były głęboko zaniepokojone tendencjami światowej opinii publicznej, nie wystąpiłyby ze swymi propozycjami rozbrojeniowymi...*"

A co znaczą w rzeczywistości te „propozycje rozbrojeniowe", niech powie „Daily Compass". „*Nota trzech mocarstw* — pisze dziennik — *jest dokumentem wojny psychologicznej, polanym w takiej formie, aby robił wrażenie oliwnej gałązki*".

Tym razem gałązka oliwna miała przykryć skrwawiony nóż zbrodniarzy wojennych Innym razem — w wojnie w Korei tę rolę miała spełnić shańbiona flaga ONZ. **Ale coraz trudniej jest imperialistom maskować się. Coraz trudniej jest przekonać narody, że mają umierać za imperialistyczne zyski.**

Coraz trudniej jest imperialistom narzucać narodom zbrojenia, faszyzm i „ideę" niewolniczego wyrzeczenia się niepodległości w imię panowania amerykańskiego nad światem **Narody nie chcą wojny, nie chcą zbrojeń, niosących im nędzę i głód. nie chcą faszyzmu skuwającego ich wolność nie chcą walczyć przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — obrońcom pokoju i wolności narodów.**

A to oznacza siłę obozu pokoju i słabość imperialistycznego zaplecza.

Kryzysy, anarchia gospodarcza i nędza mas — oto nieodłączne cechy imperializmu

Ale na tym nie koniec. Imperialiści zwiększając z dnia na dzień budżety zbrojeniowe i likwidując jedną po drugiej gałęzie przemysłu służące pokojowej produkcji, zapędzili gospodarkę podległych im krajów w ruinę i kryzys. Organ amerykańskich monopolistów „Wall Street Journal" pisze otwarcie: „*sytuacja gospodarcza Francji. zbliża się do katastrofy pod wpływem narzuconego przez USA wyścigu zbrojeń*". Program gospodarczy, tzw „czarny program" Mayera, który rząd Plevena chce narzucić Francji — to droga do dalszego zaciskania pasa—dla narodu francuskiego, to jeszcze intensywniejsze zwiększenie zbrojeń, jeszcze większy niedobór budżetowy i handlowy, który już w październiku br. sięgał tylko w wymianie z krajami Europy Zachodniej astronomicznej sumy 52,5 miliarda franków francuskich.

„Ce Matin" kreśląc obraz ostrego kryzysu gospodarczego we Francji, pisze, że *w ciągu ostatnich 10 miesięcy obieg banknotów wzrósł o 292 miliardy franków (inflacja!). wydatki państwowe zwiększyły się o 30 proc., a dolar na czarnym rynku dochodzi do 460 franków.* A przy tym brudna wojna w Vietnamie kosztuje Francję — jak podał minister Bidault — miliard franków dziennie (z kieszeni podatnika francuskiego).

Churchill i Truman również muszą się przyznać, że gospodarka Anglii i Stanów Zjednoczonych **przeżywa głęboki kryzys.**

W Stanach Zjednoczonych. Truman ma wystąpić do kongresu z żądaniem dalszej zwyżki podatków. Od 1 listopada weszła już w życie trzecia od początku wojny w Korei podwyżka podatków. „Journal of Commerce" przyznaje, *że dochody trzeciej części ludności spadły w porównaniu z okresem przed wojną w Korei, a ofiarami ciężarów zbrojeniowych są grupy o najmniejszym dochodzie — robotnicy. drobni przedsiębiorcy, pracownicy handlowi, służba domowa itp* Przewodniczący partii republikańskiej, Gabrielson w jednym ze swoich ostatnich przemówień zaznaczył, że „*jest rzeczą zbędną przypomnieć milionom Amerykanów wysokie podatki i wzrost cen. korupcję. kryzysy i wojnę, które są konsekwencją nieudolności rządowej*".

Ujemny bilans handlowy Wielkiej Brytanii w stosunkach handlowych tylko z krajami Europy Zachodniej wynosi około **400 milionów dolarów** (część w złocie). Jak wiadomo, tak ogromna przewaga wwozu nad wywozem musi podciąć korzenie gospodarcze każdego kraju.

Anglia, która nigdy nie była samowystarczalna w zakresie surowców i produktów spożycia, która i tak już ograniczyła stopę spożywczą ludności do krańców wytrzymałości — teraz, na skutek ujemnego bilansu płatniczego, wprowadza zarządzeniem ministerstwa handlu zakaz importu szeregu przedmiotów spożycia w tym redukcję wwozu szynek o 75 proc., jabłek o 80 proc., cukru i tłuszczów o 1,4 miliona funtów, a w ciągu najbliższych 7 miesięcy import żywności zostanie ograniczony o 350 milionów funtów.

Anarchia gospodarcza, spadek poziomu produkcji i nędza szerokich mas nie świadczą, jak wiemy, o sile ustroju.

Pogłębiają się sprzeczności imperializmu na jego zewnętrznym, kolonialnym froncie

Coraz mocniej trzeszczą szwy, coraz bardziej pogłębiają się sprzeczności imperializmu i na jego froncie zewnętrznym, kolonialnym. Minęły bezpowrotnie te czasy, gdy ludy krajów kolonialnych i zależnych były bezwolną rezerwą imperializmu. **Przykład wolnych narodów Związku Radzieckiego, przykład wyzwolonych Chin Ludowych, przykład Korei zmagającej się bohatersko z najazdem imperialistycznym, natchnął narody Azji i Afryki do wyzwoleńczej walki. Walka Vietnamu, Malajów, Iranu i Egiptu — to już nie jest symptom rozkładu imperializmu, ale sam rozkład.** Jeszcze nie tak dawno przedstawiciele burżuazyjnych rządów Iranu i Egiptu milcząco uczestniczyli w nakręcaniu amerykańskiej maszynki do głosowania w ONZ. Dziś, na toczącej się Sesji ONZ — z ust przedstawicieli burżuazyjnych rządów Iranu, Syrii, Egiptu, Indii, Burmy — zmuszonych, chcą czy nie chcą, liczyć się z wolą swych narodów — **padają gorzkie oskarżycielskie słowa przeciwko imperialistycznej przemocy.**

„*W chwili, gdy tu przemawiam* — oświadczył delegat Egiptu w ONZ — *w Egipcie toczy się wojna. Wielka Brytania, która utrzymuje, że jest sojusznikiem Egiptu, dokonuje grabieżczej i niszczycielskiej agresji przeciwko narodowi egipskiemu*". Nienawiść narodów Azji i Afryki jest tak wielka do imperialistycznych podżegaczy, **że delegaci tych krajów zdecydowanie odrzucają napastnicze plany Achesonów i Churchillów.**

Płonący buntem i wojną front kolonialny nie świadczy o sile i spoistości systemu imperialnego.

Nieco o „spoistości" obozu imperialistycznego

A jak wygląda spoistość obozu imperialistycznego?

Towarzysz **Beria**, przemawiając na uroczystej Akademii w 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, tak ocenił tę „spoistość":

„Podczas gdy obóz pokoju zespolony jest jednością celu, w obozie wojny zaobserwować można znaczne rozbieżności interesów, wiele krajów wciągniętych zostało do tego obozu drogą wykorzystania ich ekonomicznej zależności od USA. jako następstwa osławionego „planu Marshalla".

Zewnętrzna jedność frontu imperializmu nie może osłonić jego głębokich sprzeczności wewnętrznych, związanych przede wszystkim z walką o zasoby surowcowe, o rynki zbytu i sfery lokaty kapitałów. Sprzeczności te przeplatają się, ogarniając wszystkie kraje obozu imperializmu, ale głównymi spośród nich pozostają sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi i Anglią zarówno w Europie jak i w Azji".

Sprawa wypierania Anglii przez Stany Zjednoczone z jej starych rynków w dominiach i koloniach jest wszystkim dobrze znana.

Z nieukrywanym wyrzutem, choć jeszcze w bardzo dyplomatycznym tonie, pisze „Economist" z 17 bm., że „*gdy równowaga sił między USA i Wielką Brytanią przesunęła się na niekorzyść Wielkiej Brytanii, polityka amerykańska stała się mniej powściągliwa, mniej koleżeńska(!) w sprawach, mających żywotne znaczenie dla całej wspólnoty brytyjskiej. Zarówno ministerstwo spraw zagranicznych Anglii, jak departament stanu (Ameryki) popełniły poważne błędy, nie przeprowadzając z góry konsultacji na wypadek takich wydarzeń, jak te, które miały miejsce na rzece Jalu, w Persji, na światowych rynkach surowcowych W dziedzinie ustawodawczej interesy najpotężniejszego sojusznika USA zbyt często podporządkowane zostały uprzedzeniom kongresu, który nadal nie rozumie, że na wielkich obszarach południowej Azji i na Bliskim Wschodzie W Brytania występowała do niedawna samotna, jako szermierz wolnego świata.*" (czytaj wszechwładnie panowała — przyp. red.).

Również znany jest fakt że ziemia angielska, francuska, włoska i inne stały się terenem nieograniczonej eksploatacji monopoli amerykańskich, bazami w ich napastniczych planach.

Pogłębiające się sprzeczności obozu imperialistycznego, między imperialistami, również nie świadczą o sile tego obozu.

(Dokończenie na str. 4)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Nowymi rekordami rozpoczęto rozgrywki pływackiego Pucharu Miast

2 grudnia rozpoczęły się spotkania pływackie w ramach turnieju pod nazwą Puchar Miast. Spotkania te mimo że były pierwszymi w sezonie zimowym, przyniosły szereg nowych rekordów okręgowych i jeden rekord Polski, ustanowiony przez sztafetę Katowic na dystansie 4 x 100 m. stylem dowolnym kobiet. Poziom pierwszych spotkań obniżył brak czołowych zawodników kadry narodowej, na których do 1 stycznia Rada Trenerów położyła zakaz startu.

Następne spotkania odbędą się 9 grudnia. W grupie pierwszej walczyć będą Katowice i Bytom, w drugiej Wrocław i Warszawa, w trzeciej Gdańsk i Szczecin.

KRAKÓW — KATOWICE 105:85

Spotkanie pływackie o Puchar Miast między reprezentacjami Krakowa i Katowic zakończyło się zwycięstwem Katowic 105:85. Wynikiem zaciętego pojedynku pływaków obu okręgów był nowy rekord klubowy Polski w sztafecie 4 x 100 st. dow. kobiet i nowy rekord okręgu krakowskiego.

Zawodniczki Budowlanych z Chorzowa: Milnikiel, Badura, Skotnik i Gryszczyk Urszula, reprezentujące barwy Katowic uzyskały w sztafecie 4 x 100 m st. dow wynik 5:29.6, a Krupa (Kraków) wynikiem 3:01,9 na 200 m. st. klas. ustanowiła rekord okręgu.

POZNAŃ — GDAŃSK 136:80 pkt.

Spotkanie pływackie o Puchar Miast, rozegrane w Poznaniu między reprezentacjami Poznania i Gdańska, zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny Poznania — 136:80 pkt.

W ramach tych zawodów, zawodnicy poznańscy ustanowili dwa nowe rekordy okręgowe — na 200 m. styl grzbiet. Lutomski — 2:45,6 i w sztafecie mężczyzn 4x100 m. stylem zmien. — 5:12,9 min.

Reprezentant Polski **Goetz** przegrał niespodziewanie na 100 m styl mot. z Sutem (Gdańsk), który uzyskał czas 1:18,9. Pozostałe wyniki przeciętne.

WROCŁAW — ŁÓDŹ — 117:11

Reprezentacja Wrocławia przewyższała łodzian w konkurencjach indywidualnych W meczu piłki wodnej łodzianie zwyciężyli 13:8 (7:4)

Odbyły się także skoki z trampoliny W konkurencji mężczyzn zwyciężył Klaptocz (Wrocław) 66,66 pkt zaś w konkurencji kobiet Madiukówna również z Wrocławia 22,64 pkt.

Z lepszych wyników wyróżnić należy rezultat Petrusewicza (Wrocław) na 200 m. — 2:47,7.

Zacięty pojedynek stoczyły w biegu na 100 m Sobczakówna z młodą zawodniczką z Wrocławia Buczkówną. Zwyciężyła Sobczakówna w dobrym czasie 1:19,8.

OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO W STOLICY

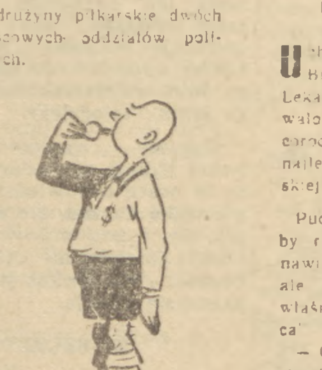
W Warszawie, której reprezentacja pauzowała w pierwszym dniu rozgrywek pucharowych, odbyło się otwarcie sezonu pływackiego Start około 100 pływaków był największym osiągnięciem zawodów, a równocześnie dowiódł że zainteresowanie pływaniem w Stolicy wzrosło. Poziom zawodów jak na rozpoczęcie sezonu był dobry Osiągnięto szereg bardzo dobrych wyników do których należy czas na 100 m st motylkowym 1 13,4 osiągnięty przez Ciehańskiego (CWKS i 200 m. st. klasycznym w którym po zaciętej walce **Jankowski** (CWKS) czasem 2.53.2 zwyciężył Nikodemskiego (CWKS)

W ramach zawodów odbył się konkurs skoków do wody. Zwyciężyła Chrząszczówna (AWF) i Baklarz Antoni (CWKS)

SPORT POD ZNAKIEM DOLARA

AWANTURA WŚRÓD STRÓŻÓW PORZĄDKU

Mecz zapowiadał się emocjonująco. Kilka tysięcy widzów wypełniło trybuny stadionu sportowego w Nicei, a po chwili na boisko wbiegły drużyny piłkarskie dwóch miejscowych oddziałów policyjnych.



Gwizdek sędziego rozpoczął grę Kilka akcji i oto — sędzia dyktuje jedenastkę.

Wśród „pokrzywdzonych" zapanowało oburzenie To bez prawny werdykt! — zdecydowała jedna z drużyn „stróżów porządku" i obstąpiła sędziego niedwuznacznie zacierając ręce

Sędzia więc co prędzej zmienił decyzję i... zawyrokował: „W takim razie jedenastka będzie strzelana na bramkę przeciwną".

Teraz jednak obrażoną okazała się druga strona Protesty wkrótce zamieniły się w „rękoczyny i nogoczyny", a podnieceni widzowie pomogli w bijatyce, która wkrótce przerodziła się w „masową wolnoamerykankę".

Wobec tego, że policjanci z Nicei byli bezpośrednio zainteresowani losami meczu, zamiast zlikwidować bójkę, walczyli także wspomagając swych kolegów.

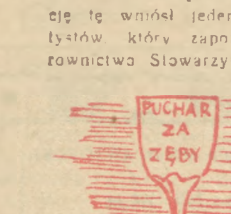
„Towarzyskie spotkanie" udało się więc dopiero przerwać wzmocnionym oddziałom „niezainteresowanej" policji z sąsiedniego miasta Cannes, wezwanej przez obawiającą się o całość urządzeń administrację stadionu...

PUCHAR ZA... ZĘBY

Uchwała była znamienna: Brazylijskie Stowarzyszenie Lekarzy Dentystów ufundowało srebrny puchar który corocznie będzie wręczany najlepszej drużynie piłkarskiej.

Puchar dla piłkarzy, to niby rzecz zwyczajna, zastanawiali się zdumieni kibice, ale dlaczego ufundowali go właśnie dentyści? „Tajemnica" wkrótce się wyjaśniła.

— Okazało się, że propozycję tę wniósł jeden z dentystów który zapoznał kierownictwo Stowarzyszenia ze



statystyką A statystyka ta mówiła, że zawodnikom piłki nożnej w czasie ostatniego sezonu wstawiono 733 zęby.

Cóż, ten puchar się opłaci...

MENAŻER OMYLIŁ SIĘ

Niedawno drużyna włoskiego klubu sportowego „Spal" weszła do ligi piłkarskiej.

No, teraz trzeba będzie wzmocnić nasze siły — postanowili więc kierownicy klubu i wysłali menażera na poszukiwanie dobrego środkowego napastnika.

Menażer postudiował trochę fachowe biuletyny i dowiedział się z nich, iż doskonałym graczem na środku ataku jest Turek Bjulent.

Hm... — pomyślał chwilę menażer. — Trzeba będzie kupić tego Turka.

I wyjechał W krajach spod znaku dolara pieniądz robi swoje, więc też w Turcji menażer bez większych kłopo-



tów podpisał kontrakt i uradowany z doskonałego interesu przywiózł „gwiazdę" do Włoch.

Wszystko było dobrze, menażera pochwalono i z zaciekawieniem oczekiwano pierwszego meczu

Bjulent grał jednak bardzo słabo, a zaraz po meczu oświadczył, gdzie wyście mnie postawili? Przecież ja nigdy nie grałem jako środkowy napastnik.

!!!???

Okazało się, że zaszła pomyłka Po prostu w Turcji jest 38 graczy noszących to samo nazwisko, a menażer w pośpiechu „kupił" nie tego, którego zamierzał To częściowo wyjaśniło niską cenę...

(har.)

Aby móc żeglować na Wiśle, jeziorach i morzu



trzeba przedtem ukończyć jesienno-zimowe szkolenie teoretyczne

Po Wiśle płynie kilka smukłych zwinnych żaglówek. Na rufach migają błękitne litery „L. M.". Łodzie trzymają się blisko siebie i manewrując, krążą w jednym miejscu, jak gdyby czegoś szukały. Widać, jak po każdym manewrze jeden z żeglarzy coś tłumaczy, pokazując na żagle, na kadłub czy wodę.

Łatwo się domyśleć, że odbywa się tu właśnie szkolenie żeglarskie Po powrocie do portu chłopcy i dziewczęta klarują (czyszczą) łodzie. Myjąc pokłady i zwijając żagle, żywo omawiają ostatnie ćwiczenia

— Wisła nie jest łatwa do żeglowania. Pełno mielizn, prądów... Ale dzięki temu jest ona zarazem najlepszą szkołą żeglarzy. Żeglarz wyszkolony na Wiśle daje sobie doskonale radę we wszystkich warunkach — mówi instruktor

Po wyklarowaniu łodzi, wszyscy udają się do świetlicy

Oto fragment jednego dnia sezonu letniego w Warszawskim Ośrodku Sportów Wodnych LM.

DROGA DO SZALUPY I JACHTU

Na pewno niejeden z was, koledzy, myśli o sporcie żeglarskim, o pięknych turystycznych rejsach na jachtach, ale myśli te zarazem odkłada na sezon letni.

A tymczasem droga na szalupę wiosłowo żaglową czy jacht prowadzi przez teoretyczne kursy jesienno zimowe. Bo sport żeglarski wymaga dużego zasobu wiadomości teoretycznych, wymaga pracy nie tylko w okresie letnim, lecz w ciągu całego roku. Całość wiedzy i umiejętności potrzebnych do opanowania sportu żeglarskiego i do samodzielnego prowadzenia jednostek żaglowych jest duża i nie można jej opanować w ciągu jednego sezonu letniego.

Stąd właśnie szkolenie żeglarskie dzieli się na dwa okresy: szkolenie jesienno-zimowe, obejmujące wykłady teoretyczne, zajęcia polityczne, prace bosmańskie i prace konserwacyjno-remontowe przy sprzęcie (w okresie tym żeglarze uprawiają też żeglarstwo lodowe, sport narciarski i łyżwiarstwo) oraz szkolenie wiosenno-letnie, praktyczne w ośrodkach regionalnych i Centralnych Ośrodkach Żeglarskich LM.

KURSY LM SĄ DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH!

Szkolenie teoretyczne, jesienno-zimowe prowadzi w całym kraju Liga Morska na kursach Przysposobienia Żeglarskiego Kursy organizują Oddziały i Okręgi LM Na kursach tych trzeba dobrze pracować, aby opanować teorię i w sezonie letnim poświęcić cały wolny czas na szkolenie praktyczne A sport żeglarski uprawiany jest w warunkach ciągłej walki ze zmiennym żywiołem wodnym zmusza do zapoznania się z siłami przyrody, z techniką ich opanowania i wykorzystania Sport ten wyrabia odwagę, silną wolę, wytrzymałość na trudy oraz zręczność i czujność; wyrabia w każdym żeglarzu umiejętność zachowania się i pracy w kolektywie.

ŻEGLARSTWO PRZYGOTOWANIEM DO SŁUŻBY NA MORZU

Po przeszkoleniu teoretycznym i praktycznym oraz odpływaniu odpowiedniej ilości czasu w rejsach szkoleniowych i turystycznych, kursanci mogą ubiegać się o złożenie egzaminu sportowego stopnia żeglarskiego.

A uprawianie sportu żeglarskiego i zdobycie sportowego stopnia żeglarskiego, przygotowuje młodzież do pracy w różnych dziedzinach naszej gospodarki morskiej i śródlądowej oraz do zaszczytnej służby w Ludowej Marynarce Wojennej.

Rejsy szkoleniowe, w ramach szkolenia czy też turystyki, pozwalają także na zdobycie sportowego stopnia żeglarskiego oraz dają możność zdobycia normy SPO z zakresu żeglarstwa czy wioślarstwa.

Celem umasowienia sportu żeglarskiego Liga Morska zorganizowała w ubiegłym roku (w porozumieniu z FWP) wczasokursy w Augustowie i Mikołajkach. Liczne listy i wypowiedzi napływające od wczasowiczów do Zarządu Głównego Ligi Morskiej wskazują, że ta forma umasowienia sportu żeglarskiego zdała egzamin, że sport żeglarski pozwala całkowicie wypocząć po pracy. Wielu „wczasowych" żeglarzy pracuje dziś aktywnie w ogniwach Ligi Morskiej.

Toteż jeśli interesuje cię żeglarstwo, kolego, jeśli kochasz służbę na morzu — zapisz się na jesienno zimowe kursy teoretyczne Ligi Morskiej!

STEFAN PYZEL

Gwardia Kraków prowadzi w Lidze koszykowej

Niedzielne rozgrywki przyniosły niewielkie zmiany w tabeli. W tabeli prowadzi nadal krocząca bez porażki krakowska Gwardia — 7 pkt. a CWKS wyszedł na drugą pozycję przed łódzką Spójnię, dzięki lepszemu stosunkowi koszów.

Siódmy rzut rozgrywek o mistrzostwo Ligi koszykówki nie przyniósł specjalnej niespodzianki. Na uwagę zasługuje jedynie słaba forma CWKS w spotkaniu z Kolejarzem (Ostrów) które zakończyło się zwycięstwem drużyny wojskowych 54:46 (41:44) (17:24)

W Krakowie prowadząca w tabeli rozgrywek Gwardia rozstrzygnęła spotkanie z Włókniarzem (Łódź) dopiero po dogrywce 42:39 (34:34) (16:21) W dogrywce pięciu zawodników Łodzi, w tej liczbie **Żyliński** i **Śmigielski**, opuściło boisko za 4 przewinienia osobiste. Najlepszym zawodnikiem w drużynie Łodzi był Maciejewski zdobywca 18 pkt., w drużynie Gwardii najlepiej zagrali Pypus Dąbrowski, który zdobył 27 pkt

Sędziowali Mochnacki (Kraków) i Muszyński (Poznań)

W Łodzi miejscowa Spójnia z trudem odniosła zwycięstwo nad drużyną poznańskiego Kolejarza 42:41 (26:24). Najwięcej punktów dla Spójni zdobył **Mokwiński** — 15, dla Kolejarza — **Bayer** — 15. Sędziowali **Twardo** i **Wysocki** z Warszawy.

W Poznaniu koszykarze miejscowej Stali odnieśli w pełni zasłużone zwycięstwo nad Kolejarzem (Warszawa) 58:41 (32:20). Na wyróżnienie z drużyny Poznania zasłużyli **Kubicki**, **Klawenhagen** i **Wybieralski**. Z koszykarzy Kolejarza wyróżnić należy: **Złotkiewicza**. Sędziowali: Głogoszewski i Rząski z Krakowa.

W Gdańsku spotkanie między AZS Warszawa i Spójnią Gdańsk zakończyło się zwycięstwem drużyny Warszawy 32:29 (16:16). W drużynie warszawskiej najlepiej zagrali **Bartoszewicz** i **Niciński**. Sędziowali Emme i Zajączkowski z Łodzi.

Pięściarska Liga Zrzeszeniowa

ŁÓDŹ W meczu pięściarskim o mistrzostwo I Ligi CWKS I zwyciężył łódzkiego Włókniarza 16:4. Najciekawszą walkę stoczyli w wadze półśredniej **Jędrzejczyk** (Łódź) z **Debiszem** (CWKS). Dzięki dobremu finiszowi i lepszej kondycji zwyciężył na punkty **Debisz**.

W hali sportowej Budowlanych w Gdańsku rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi między ZS Gwardią a CWKS II. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gwardii 16:4.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze piórkowej **Matloch** (CWKS) i **Tyczyński** (Gwardia).

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Rozegrany w Krakowie towarzyski mecz piłkarski między reprezentacjami Warszawy i Krakowa zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: **Mordarski** i **Bobula**.

Spotkanie prowadzone w szybkim tempie stało na dobrym poziomie technicznym. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się obaj obrońcy **Mamoń** w pomocy oraz **Kohut** i **Mordarski** w ataku.

W reprezentacji Warszawy najlepszym graczem był **Borucz** w bramce, który uchronił drużynę od wyższej porażki, oraz środkowa trójka napadu, a szczególnie szybki Łącz.

Bramki padły w ostatnich 20 minutach gry. Warszawiacy mieli wiele szans na zdobycie honorowego punktu zwłaszcza w drugiej połowie gry kiedy atak drużyny stołecznej często zagrażał bramce Jurowicza.

Sędzia **Fronczyk** z Tarnowa. Widzów około 12 tys.

*

W Łodzi CWKS pokonał miejscowego Włókniarza 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli **Brajter** i **Janeczek**. Honorowy punkt dla Włókniarza zdobył **Hogendorf**.

W rozegranym w Chorzowie spotkaniu piłkarskim CWKS Kraków pokonał Budowlanych Chorzów 3:2 (2:0). Mecz prowadzony w szybkim tempie stał na dobrym poziomie technicznym. Bramki zdobyli: dla CWKS — **Kucharski**, **Glajcar** i **Jankowski**, dla Budowlanych — **Januszek** i **Wieczorek** z karnego.

W Inowrocławiu drużyna II-ligowego **Kolejarza** (Toruń) pokonała **Kolejarza** Inowrocław 16:0 (3:0).

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej protestuje przeciwko amerykańskiej ustawie o finansowaniu dywersji w ZSRR i krajach demokracji ludowej

1 grudnia br. ministerstwo spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej złożyło w poselstwie Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie notę, w której czytamy m. in.:

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdzał niejednokrotnie w notach skierowanych do rządów Stanów Zjednoczonych, że oficjalni przedstawiciele władz amerykańskich, w tym również przedstawiciele dyplomatyczni rządu amerykańskiego akredytowani na Węgrzech zachęcają elementy reakcyjne do działalności dywersyjnej i do spisków przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej, że organizują oni tę działalność i finansują ją. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił te protesty rządu węgierskiego, twierdząc, że są one „pozbawione wszelkich podstaw". Przez uchwalenie ustawy z 10 października br. o finansowaniu dywersji w ZSRR i krajach demokracji ludowej **rząd Stanów Zjednoczonych sam dał niezbity dowód, że protesty rządu węgierskiego były całkowicie uzasadnione** i sam potwierdził, że przyjmowanie prowodyrów partii Szałasy'ego, faszystowskich zbrodniarzy wojennych i zawodowych morderców przez oficjalne osobistości amerykańskie, odmowa ich wydania oraz finansowanie ich działalności skierowanej przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej mają na celu **uzbrojenie tych zbrodniarzy, antyludowych elementów i wykorzystanie ich dla dokonania napaści na Węgierską Republikę Ludową.**

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że uchwalenie „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" i wprowadzenie tej ustawy w życie **stanowi ze strony rządu amerykańskiego brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Węgierskiej Republiki Ludowej i jest aktem wyraźnie wrogim i agresywnym wobec Węgierskiej Republiki Ludowej.**

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko uchwaleniu „ustawy z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" oraz oświadcza, że za konsekwencje wprowadzenia tej ustawy w życie całą odpowiedzialność ponosi rząd Stanów Zjednoczonych.

M. MAŁYSZEWA

przodownica pracy działu silnikowego fabryki samochodów im. Mołotowa, delegatka na Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju

Nasz wkład do sprawy pokoju

(Korespondencja własna)

Przed wyjazdem do Moskwy na III Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju przyszły do mnie do domu moje koleżanki:

— Powiedz tam, Mario — powiedziała Wiera Gruzdiewa — w imieniu całej naszej załogi, że pokój jest nam drogi i że broniłyśmy go i będziemy nadal broniły naszą stachanowską pracą.

Zapewniłam koleżanki, że spełnię ich prośbę.

Młodzież naszego kraju — jest najszczęśliwszą młodzieżą na świecie. Żyjemy w wielkiej epoce stalinowskiej. Mamy wszelkie warunki, aby pracować, uczyć się i iść stale naprzód.

Dlatego też serca nasze pełne są radości. Ożywia nas gorące pragnienie dokonania jak najwięcej rzeczy dobrych i pożytecznych dla naszej wielkiej i umiłowanej ojczyzny — dla kraju twórczej pracy, dla kraju, na czele którego stoi **STALIN.**

Młodzi budowniczowie samochodów naszej fabryki, podobnie jak cała młodzież radziecka, żyją pełnym życiem. Dla nas są kluby, teatry, kina, biblioteki. Dla nas szkoły, w których możemy wieczorami podnosić nasz poziom, w kółkach i szkołach politycznych opanowujemy naukę marksistowsko - leninowską, studiujemy dzieła wielkich wodzów — Lenina i Stalina.

W roku ubiegłym zaczęłam samodzielnie, bez pomocy montera, naprawiać warsztaty

Co było bodźcem do tego?

Wzięłam swą szlifierkę pod socjalistyczną opiekę, z zamiłowaniem dbałam o nią, przestrzegałam dokładnie regulaminu eksploatacji technicznej Ale to oczywiście nie wszystko. Zanim postanowiłam pracować bez pomocy montera musiałam wiele się uczyć Wytrwale zdobywałam wiedzę techniczną, studiowałam strukturę warsztatu, obserwowałam i stopniowo opanowywałam wszystkie czynności monterskie. I oto dopięłam tego, że — pracując bez pomocy montera — zaczęłam wykonywać normę **w 170 — 250 proc.**

Moja inicjatywa spotkała się z najgorętszym przyjęciem i poparciem stachanowców pracujących na innych taśmach produkcyjnych. Inicjatywę moją poparły komsomołka-stachanówka działu silników nr 3 **Antonina Prochorowa**, **Kimma Kropotowa**, stachanówka odcinka różnych części detalicznych, komsomołka **Nadieżda Sinewa** i setki innych pracowników fabrycznych. Pozwoliło to skierować do innej, ważniejszej pracy wielką ilość monterów. Z jednego tylko naszego działu silników 40 monterów przeniesiono do innej pracy. W ten sposób dział oszczędza ponad **50 tys. rubli miesięcznie.**

Większość młodych stachanowców fabryki samochodów pracuje w taki sam sposób jak ja. Wszyscy ogarnięci jesteśmy jednym wspólnym pragnieniem — **dać swój wkład w wielką sprawę pokoju. Pokój dla nas — to twórcza praca dla dobra umiłowanej ojczyzny socjalistycznej. Pokój jest nam potrzebny po to, by budować elektrownie, kanały, wznosić nowe miasta i fabryki, pomyślnie budować w naszym kraju komunizm.**

Obóz pokoju jest silniejszy aniżeli podżegacze wojenni

(Dokończenie ze strony 3)

Historia jednej porażki

A teraz o tym, co się „wygrywa", gdy przechodzi się od polityki przygotowań wojennych do polityki jawnej agresji. Najeźdźcy amerykańscy, jak wiemy, narzucili wojnę Korei, od półtora roku niszcząc, paląc, grabiąc i tratując ten kraj. **I dziś dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że ponieśli oni w tej awanturze wojennej dotkliwą porażkę, porażkę głośną na cały świat.**

Porażka ta pokazała naocznie wszystkim, **że oporu bohaterskiego narodu koreańskiego, walczącego o słuszną i sprawiedliwą sprawę — o swoją wolność i niepodległość, oporu narodu wspieranego pomocą i solidarnością potężnego obozu pokoju — nie potrafią złamać uzbrojeni po zęby imperialiści.**

Porażka ta obnażyła **słabość polityczną i strategiczną agresorów**, obnażyła ich **nicość moralną i zezwierzęcenie.** Pokazała, że najemni żołdacy bogacących się na krwi koreańskiej monopolistów Wall-Streetu źle się biją o imperialistyczne interesy i muszą ponosić klęski.

Koreańska awantura Achesonów i Trumanów wyjawiła również **poważne pęknięcia i szczeliny w agresywnym bloku**, głębokie sprzeczności między monopolistyczno - wojenną kliką rządzącą w USA, prącą do dalszej agresji i do rozszerzenia wojny, a tymi, którzy wprawdzie biegną w agresywnym zaprzęgu waszyngtońskim **ale coraz bardziej — mając ręce związane pokojową wolą narodów — muszą hamować swoje i swych panów napastnicze zapędy i udawać, że są za pokojem.**

Przecież to bezsporny fakt, że **właśnie pokojowa wola narodów zmusiła imperialistów, by przystąpili do rokowań w Korei.** Przecież to bezsporny fakt, że każda prowokacja imperialistyczna spotyka się z natychmiastowym potępieniem przez miliony prostych ludzi i uderza nie w tych, którzy pragną pokoju, lecz w jej autorów.

Imperialistom nie pomogą prowokacje i bestialstwa W Korei są oni przegrani Rozmiary ich porażki może uprzytomnić taki oto fakt równo rok temu wojska imperialistów stały u brzegów rzeki Jalu, a Mac Arthur, knując nową ofensywę pełen przedwczesnej chełpliwości, obiecywał swym żołnierzom, że na Boże Narodzenie będą już w domu jako zwycięzcy... Niedługo zbliża się nowe Boże Narodzenie, a imperialiści, którzy 12 miesięcy temu odrzuceni zostali potężnym kontr uderzeniem Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich na pozycje zbliżone do 38 równoleżnika — od roku drepcą na jednym i tym samym miejscu...

Nieuchronna porażka imperialistów — oto skutki polityki jawnej agresji.

Lont, który miał podpalić świat — parzy ręce agresorów

A może w swej strategii politycznej imperialiści są mocni? W tym, co z takim hałasem ochrzcili mianem „zimnej wojny"? Najcharakterystyczniejszym sprawdzianem tego problemu jest sprawa Niemiec. To Niemcy w planach imperialistów jeszcze w 1945 roku, gdy toczyła się wojna u wrót Berlina, miały odegrać rolę lontu dla rozpalenia pożaru nowej wojny w Europie. W tym celu podzielili Niemcy, by tym łatwiej wyjść spod kontroli uchwał poczdamskich i odrodzić wojujący imperializm niemiecki. Ale i tu imperialiści ponieśli poważną klęskę. Istnienie demokratycznej, pokojowej, bez junkrów, bez monopoli i militarystów NRD budującej nowe życie w rodzinie narodów miłujących pokój, nie tylko zagrodziło drogę do odrodzenia imperializmu na olbrzymiej części ziemi niemieckiej. **Istnienie NRD ukazało przed całym narodem niemieckim możliwości i drogę zjednoczenia Niemiec na platformie pokojowej i demokratycznej, umocniło w nim naturalne dążenie do jedności. Ukazało możliwości i drogę przeciwstawienia się planom imperialistów, zmierzających do zakucia Niemców Trizonii w stalowe hełmy, by znowu maszerowali na wschód. Istnienie NRD, jej walka o pokój natchnęła miliony Niemców po drugiej stronie Łaby do nieugiętej walki z imperialistycznymi planami wojennymi, z kolonialną niewolą anglosaską, z głodem i nędzą, z odradzającym się z łaski dolara hitleryzmem.** Nie łatwo jest dzisiaj amerykańskim monopolistom przekonać Niemców, by znowu wojowali. Nie łatwo jest Adenauerom i Schumacherom wyjaśnić Niemcom dlaczego odrzucili propozycje premiera Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec. Coraz trudniej, coraz ciężej odbywa się werbunek „mięsa armatniego" w Niemczech Zachodnich, coraz mniej ludzi można złapać na przynętę odwetu.

Bowiem masy pracujące Niemiec nie chcą jeszcze raz ginąć za fabryki Kruppa, w których rządzą hitlerowscy szulerzy w zmowie z monopolistami amerykańskimi.

Lont, który miał podpalić świat, mocno parzy ręce adenauerów i ich zaoceanicznych opiekunów. I chociaż przypieczętowali w paryskich konszachtach program zbrojenia Niemiec Zachodnich — olbrzymia większość narodu niemieckiego jest przeciwko nim

Strategia krwawej pięści w serce Europy nie jest strategią zwycięstwa, a „zimna wojna" zdemaskowała przed całym światem wilcze, zaborcze oblicze napastników imperialistycznych.

Pilnie patrzmy na ręce imperialistów i krzyżujmy ich plany wojenne

Imperialiści wszystkich maści z imperializmem amerykańskim na czele zwiększają zbrojenia, rozbudowują bazy wojenne, uzbrajają hitlerowskich odwetowców i japońskich zbrodniarzy. Imperialiści amerykańscy montują napastnicze bloki, fetują w Paryżu Adenauera, smarują dolarami wasalne rządy, zaciskają jarzmo faszyzmu i niewoli w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce Łacińskiej, w krajach kapitalistycznych Europy. Imperialiści rozpętali wojnę w Korei i niekończącymi się prowokacjami torpedują rokowania, by przedłużyć tę wojnę i rozszerzyć jej zasięg. Imperialiści w przyśpieszonym tempie szykują się do rozpętania III wojny światowej. Szykują się do wojny dlatego, że kapitalizm, w wyniku pogłębiania się wszystkich sprzeczności — przeżywa głęboki kryzys, a w wojnie widzą imperialiści jedyny sposób wyjścia z kryzysu i przedłużenia swej imperialistycznej egzystencji, jedyną drogę do nowych zdobyczy kolonialnych i nowych zysków nadzwyczajnych dla monopoli.

Awanturnicze plany i bezczelne groźby imperialistów są dowodem nie ich siły—lecz słabości. Tym niemniej musimy pilnie patrzeć im na ręce i jeszcze skuteczniej krzyżować ich plany.

„Wojna może stać się nieuniknioną, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej" — mówi tow. **Stalin.**

Dlatego naszym zadaniem — zadaniem obozu pokoju — jest **demaskować podżegaczy na każdym kroku, obnażać ich zbrodnicze plany przed masami pracującymi świata**, uświadamiać je o szkodliwości chowania głowy w piasek i niewidzenia kto zagraża pokojowi, o szkodliwości „neutralnego" stania na uboczu od walki o pokój. Naszym zadaniem jest **przyciągnąć wszystkich prostych ludzi na świecie do aktywnej, świadomej obrony pokoju, do takiej obrony, która zdolna będzie wytrącić krwawy nóż z rąk podżegaczy wojennych.**

Stoimy na straży pokoju

Towarzysz **Beria** stwierdził w swym przemówieniu 6 listopada, **że gdyby imperialiści mieli choć odrobinę rozsądku, musieliby bać się jak ognia skutków nowej wojny światowej, „ponieważ nowa wojna postawi przed narodami sprawę szkodliwości ustroju kapitalistycznego, który nie może żyć bez wojny i sprawę konieczności zastąpienia tego krwawego ustroju innym, socjalistycznym ustrojem".**

W ostatnim dniu obrad III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie — sekretarz odpowiedzialny Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Michał **Kotow**, zwracając się do obecnych na sali przedstawicieli Światowej Rady Pokoju z całą mocą stwierdził:

„My, ludzie radzieccy pragniemy pokoju i nienawidzimy wojny. Bojownicy o pokój we wszystkich krajach, ludzie dobrej woli na całym świecie mogą śmiało liczyć na Związek Radziecki, na radziecki naród, który nie szczędził i nie będzie szczędzić swych sił dla obrony pokoju. Oznajmiamy podżegaczom wojennym — naród radziecki nie zagraża nikomu, ale i nie obawia się żadnych pogróżek agresorów anglo - amerykańskich. Jesteśmy silni jak nigdy!"

Miliony ludzi na świecie nie chcą wojny! Potężny Związek Radziecki, w twórczym, pokojowym wysiłku wznoszący gmach komunizmu, nie chce wojny. Wojny nie chcą kraje demokracji ludowej, budujące socjalizm.

Całe budownictwo Związku Radzieckiego, jak widzieliśmy — to rozwinięcie bazy materialnej komunizmu, to gigantyczna praca twórcza ludzi radzieckich, którzy w oparciu o pokój i dla pokoju przebijają szeroki gościniec do jutra ludzkości.

Dla budownictwa komunistycznego w ZSRR, dla budującego się socjalizmu w krajach demokracji ludowej potrzebny jest pokój.

Imperialiści, rozbudowując produkcję zbrojeniową, powodują gwałtowny spadek produkcji cywilnej, zaostrzają kryzys gospodarczy i nędzę mas pracujących.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej natomiast — dzięki nowemu ustrojowi bez wyzysku, wyzwalającemu potężne siły twórcze mas pracujących — mogą rozwijać w niepowstrzymanym tempie produkcję pokojową, rozbudowywać przemysł dla potrzeb ludności, wznosić potężne budowle, fabryki i miasta — wzmacniając swą potęgę i ani na chwilę nie osłabiając swych sił obronnych.

W przekonaniu o wyższości ustroju socjalistycznego — niosącego życie i pokój, nad ustrojem kapitalistycznym — niosącym wojny i śmierć, w przekonaniu, że wojna — to zbrodnia przeciw ludzkości, **Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, miliony prostych ludzi na świecie twierdzą z głębokim przeświadczeniem, że wojna nie jest nieunikniona, że mogą obok siebie współżyć różne ustroje w oparciu o pokojową współpracę międzynarodową, którą winien zapoczątkować Pakt Pięciu, redukcja zbrojeń i zakaz użycia broni atomowej.**

I ci, którzy nie chcą wojny — wielki miliardowy obóz pokoju, na czele którego kroczy największa potęga świata — Związek Radziecki, są **silniejsi od wrogów pokoju.**

Trzeba sobie jasno uświadomić, że gdyby nie istniał zorganizowany, jednolity jednością celów, silny potęgą krajów budujących nowy, lepszy ustrój, zwarty wolą zwycięstwa milionów prostych ludzi — obóz pokoju, amerykańscy imperialiści rozpętaliby już nową wojnę.

A więc wzmóżmy naszą ofiarność i nasz wysiłek, wytężmy naszą pracę, by jeszcze silniejsza była nasza Ojczyzna, by rosła jej potęgą siła obozu pokoju. Pamiętajmy! Walka o pokój trwa wszędzie: w fabryce, w szkole, na wsi. Przy warsztacie fabrycznym, za stołem uczonego, przy kierownicy traktora. **I tylko taką walką o pokój — taką która mnoży siłę obozu pokoju — zadamy klęskę imperialistycznym planom wojennym.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W P 26.81. 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY nr 11. TELEFON: Centrala 8-00-81, 6-; 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-92. REDAKCJA NOCNA 4 5
Centrala DSP 7-5- 20 do 30, wew. 101. 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15206 oraz kasy
PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-45760